

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80-187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 26 Października 1935 roku

Nr. 295

Wszystkim, którzy okazali mi tyle dowodów szczerzej życzliwości w bolesnych dla mnie chwilach oraz tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi memu ukochanemu mężowi

STANISŁAWOWI BUŁHAROWSKIEMU

NOTARJUSZOWI W WILNIE

w szczególności J. E. Ks. Arcybiskupowi Metropolicii Jalbrykowskiej, Wilebnemu Duchowieństwu, Dr. Jabłonowskiemu, który tak troskliwie i bezinteresownie opiekował się Zmarłym, Kolegom i Przyjaciółom, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

ZONA

TEODORA JABŁOŃSKA

ZONA PUŁKOWNIKA W. P.

zmarła dnia 25 października 1935 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Jakóba Jasińskiego 15 m. 1 do kościoła św. Jakóba nastąpi w dniu 26 X rb. o godz. 5 wieczorem.

Ekspozycja z kościoła na cmentarz Rossa odbędzie się 27 X rb. o godz. 2 po południu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku MAŻ, SYNOWIE, BRACIA I RODZINA.

ATAK WŁOSKI LADA GODZINA

PARYŻ. (Pat). Wymarsz wojsk regularnych z Harraru do Ogadenu odbył się wśród wielkiego entuzjazmu ludności. Dowódca naczelny wojsk na froncie południowym ras Nasibu dokonał przeglądu wojsk i wygłosił do żołnierzy przemówienie.

Według wiadomości ze źródeł włoskich na froncie południowym wojska włoskie zajęły Calof, główne miasto okręgu Sziawieli oraz około 20 wiosek. Zdobyto 500 karabinów.

Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych nad Ogadenum. Na froncie północnym nie zanotowano poważniejszych wydarzeń.

W locie wywiadowczym eskadry włoskiej „Disperata” wzięło udział kilku dziennikarzy. Samoloty te przeleciały nad Aksum i Adigratem w kierunku Makalle, gdzie były ostrzeliwane przez abisyńskie karabiny maszynowe.

PARYŻ. (Pat). Według informacji ze źródeł angielskich armia włoska na froncie północnym przygotowuje się do ofensywy, która rozpocznie się zapewne w nadchodzący poniedziałek dnia 28 bm. Mało jest prawdopodobieństwa, aby abisyńczycy stawiali opór na drodze do Makalle gdyż żadnych większych sił tam nie zgromadzono.

Atak włoski na Gorahi jest spodziewany niemal lada godzina.

NIEUDANY ATAK.

RZYM. (Pat). Dzienniki donoszą, że tysiąc wojowników rasa Sejuma zaatakowało przednie placówki włoskie na zachód od Aksum. Manewr ten jednak nie udał się i abisyńczycy wycofali się z krwawymi stratami. Atak ich został odparty, głównie dzięki temu, że zbudowane przez Włochów drogi umożliwiły wysłanie

artylerji do przednich placówek. Samoloty włoskie obserwują stale wroga i stwierdziły, że wojska Sejuma skoncentrowane są w pobliżu rzeki Crera.

PROWINCJA TIGRE CZEKA NA WOJSKA WŁOSKIE.

Penetracja pokojowa poza linią frontu trwa w dalszym ciągu. Prasa włoska donosi, że 40 naczelników w tej części prowincji Tigre, która znajduje się jeszcze w rękach abisyńczyków wysłało emisariuszy z wyrażeniem życzenia, by wojska włoskie jaknajprędzej zajęły ich terytorja.

MOTOPIRIN-MOTOR



POLSKI LEK

precyzyjny przeciw-grypowy ZNANY W CAŁYM KRAJU! ZAPRZECZENIE WŁOSKIE.

LONDYN. (Pat). Ambasada włoska zaprzecza ponownie pogłoskom, jakoby Włosi w wojnie z Abisynją używali pocisków wypełnionych gazami trującymi. Ambasada zwraca uwagę na fakt, że dr. Hockiman, członek zagranicznej misji sanitarnej w Abisynji, oświadczył wczoraj dziennikarzom angielskim w Addis-Abebie, iż nie zna on podobnego wypadku i nie wierzy, ażeby wojska włoskie stosowały podobne środki walki.

Niezwykły sukces kina w Afryce

RZYM. (Pat). Prasa w korespondencjach z Asmary podaje wrażenia z przedstawienia kinematograficznego, jakie odbyło się dla ludności tubylczej w Asmarze. Naprzód przystąpiono do wyświetlania filmu ilustrującego przebieg wielkich manewrów armji włoskiej w dolinie górnej Adygi. W chwili gdy na ekranie rozpoczynał się obraz kościoła kopcijskim a pałacem rasa Sejuma, ukazały się pierwsze obrazy i odewały się pierwsze dźwięki, które w języku tubylczym tłumaczyły przebieg akcji, ludność w panice rzuciła się do ucieczki. Gdy jednak widowie przekonali się, że w tym co widzą i słyszą niema żadnej siły nie-

czystej ani nadnaturalnej, powrócili na miejsca i spokojnie przyglądali się przedstawieniu. Pokazano im włoską piechotę, artylerję, armaty, samoloty i karabiny maszynowe, aby przekonać ich o sile i potęgę Włoch. Kiedy na ekranie ukazał się król i Mussolini, żołnierze włoscy i askarysi powstał z miejsc, wznosząc długotrwałe okrzyki. Następnie wyświetlano film, przedstawiający manewry morskie oraz kilka scen z wielkich zgromadzeń faszystowskich które odbyły się w Rzymie w dniu 2 października.

Przedstawienie wywołało na tubylcach olbrzymie wrażenie.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA. (Pat). W piątek przed południem rozpoczęły się obrady specjalnej komisji sejmowej, powołanej do załatwienia sprawy pełnomocnictw. Zapowiedź przemówienia Min. Skarbu inż. Kwiatkowskiego wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych.

Sala obrad komisji budżetowej, w której odbywało się posiedzenie przepelniona była do ostatniego miejsca.

Obradom przewodniczył prezes komisji pos. Sowiński.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydania dekretów, pos. Miedziński.

Referent oświadcza, że dopiero po wysłuchaniu exposé Min. Skarbu wygłosi swój referat z wnioskami, dotyczącymi rządowego projektu ustawy.

Po przemówieniu pos. Miedzińskiego zabrał głos Min. Kwiatkowski.

W warunkach nadzwyczajnych zwraca się rząd do ciała ustawodawczego z przedłożeniem projektu ustawy, której treść stanowić ma szczególne pełnomocnictwa dla rządu na określony termin i dla załatwienia określonego kompleksu spraw gospodarczo finansowych. Muszą więc istnieć ważne argumenty, uzasadniające ten krok, jako nieodzowną konieczność państwową. Poczytuję sobie za obowiązek przedstawić komisji zarówno motywów, które spowodowały decyzję rządu, jak też i sytuacji, która z tą decyzją jest związana.

Kryzys uderzył niezwykle silnie w gospodarstwo społeczne polskie. Wskaźnik produkcji przemysłowej waha się, mówił p. Minister około 60 procent, rezultat zsumowania emisji kapitałów w spółkach akcyjnych nowozałożonych, w spółkach powiększających kapitał, jest u nas ujemny. Identycznie ujemna jest suma zysków i strat, w spółkach akcyjnych, a stąd zupełny zanik ekspansji prywatnej inicjatywy. W r. 1934 emisja kapitałów akcyjnych w Polsce jest 80 razy słabsza niż we Włoszech, a nawet 5 razy słabsza, niż w obecnej Austrii.

Rozporządzamy ograniczonymi środkami materialnymi i ograniczonymi metodami działania. Naszym zadaniem jest to, by w granicach tych elementów osiągnąć najlepsze rezultaty. W zakresie tych metod musimy dobrowolnie zgóry wykluczyć pewne tendencje. Nie poto walczyliśmy wielokrotnie i krwawo, byśmy teraz sprzedawali elementy tej niepodległości obcym, byśmy kurczyli nasz stan posiadania w naszym własnym państwie. Nie chcę przeto powiedzieć, że jestem wrogo nastawiony do współdziałania obcego kapitału w ramach gospodarstwa polskiego. Jednakże generalnego ratunku od obcych oczekiwać i pragnąć nie możemy.

Drugim elementem, który winien być wykreślony z naszego rachunku, to podstępny, że w tej ciężkiej sytuacji należy się rzucić w otchłań eksperymentu gospodarczego, lub który w oczach naszego pokolenia tylokrotnie już zbankrutował w świecie i który na miejsce rzetelnej wartości pracy ludzkiej chciałby postawić wartości urojone. Zdecydowanie przeciwstawiam się wszelkim podobnym pomysłom.

Następnie p. Minister przeszedł do omówienia sytuacji budżetowej naszego państwa, podkreślając, że począwszy od r. 1930/31 dochody budżetowe zaczynają szybko spadać a wydatki zaś nie mogą być scharmonizowane z tym spadkiem, wobec czego rosną deficyty budżetowe. Wciągu pierwszego półrocza, deficyt osiągnął poziom 163,2 milj. zł.

Mówca podkreślił, że pokrywanie deficytu zapomocą pożyczek wewnętrznych hamowało zdolność konsumcyjną społeczeństwa.

O ile nie powziemiemy szybkich decyzji, podkreślił p. Minister Kwiatkowski, to

U W A G A

Wyjątkowa okazja taniego kupna! od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym W. NARBUTA Wilno, S-to Jańska 11, tel. 472. Ceny niskie i stałe.

Kupon Dziennik Wileński

wedle obecnego stanu deficyt budżetowy do końca br. wyniósłby jeszcze dodatkowo około 130 milj. zł. Ponieważ dalsze lokaty na rynku pieniężnym są trudne lub niewłaściwe, przeto musimy się zdecydować na szukanie innego wyjścia.

Stwierdzam, że program sanacji skarbu, który tu w zarysie przedstawiam, wydaje mi się być jedynym realnym wyjściem z istniejącej sytuacji. Mówca podkreśla, że równowaga budżetowa wymaga operacji albo zwiększenia dochodów, albo zmniejszenia wydatków. Sumy niezbędne potrzebne pragniemy osiągnąć:

1) przez wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń. Byłby on pobierany od dochodów z wynagrodzeń, płaconych przez skarb państwa, skarb śląski, państwowe monopole, banki i instytucje, oraz zakłady, przez związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, przez związki samorządu gospodarczego i zakłady ubezpieczeń przymusowych,

2) przez reformę podatku dochodowego, polegającą na obniżeniu minimum egzistencji dochodów, fundowanych z 1500 zł. do 1200 zł. i dochodów niefundowanych z 2500 zł. do 1500 zł. następnie wprowadzenie dodatku kryzysowego do państwowego podatku dochodowego.

Trzecie zadanie polega na zaniechaniu inwestycji w niektórych przedsiębiorstwach państwowych z sum budżetowych.

Nadto zamierza się przeprowadzić pewną rewizję emerytur i ich wymiarów oraz redukcje pewnych zbędnych i niezasadonych wielokrotności posad oraz poborów. Zamierza się przeprowadzić redukcje tam, gdzie jednocześnie zatrudniony jest mąż i żona.

W odniesieniu do urzędników i świata pracy, projektujemy obniżenie komornego o około 15 procent, oraz podjęcie akcji, któraby umożliwiała oddłużenie urzędników.

Chcemy usunąć zjawisko, że praktyka w urzędach dla młodych ludzi w dzisiejszej sytuacji jest bezpłatna.

Pragniemy wreszcie zwolnić jedno- i dwu-izbowe mieszkania od podatku od lokali.

W odniesieniu do rolnictwa pracujemy aktualne zagadnienie oddłużenia rolnictwa w związku z akcją banku akcep-

tacyjnego, odciążenie płatników w zakresie danin i opłat samorządowych.

Chcemy zapoczątkować — mówił dalej p. Minister Skarbu — w nieduzym narazie zakresie, pewną akcję. Byłoby to racjonalne pewnej ilości młodych, utraconych ludzi, synów ciopskich po przeprowadzeniu dla nich kursów dla nauce wiadomości nieodzownie potrzebnych dla cnopa — chcemy ich rzucić na wies w pewnym określonym okręgu i przez kilka lat utrzymać ich przez państwo tak, aby mogli wykazać się jako przydatni dla państwa i dla gminy, ze są pozytywnymi ludźmi, ze opiaci się przejąć ich na budżet gminy.

Jezeli idzie o zagadnienie ubezpieczeń społecznych, to chcemy przeprowadzić rewizję obciążeń w zakresie świadczeń przedewszystkiem pracowników umysłowych, oraz przeprowadzić obniżkę odsetek od zaległości ubezpieczonych.

Następnie p. Minister Skarbu przeszedł do omówienia zagadnienia taryf i podkreślił, że obecnie opracowuje się obniżkę taryf kolejowych.

Pragnąc przejść organicznie do pewnych skomplikowanych zagadnień, powołujemy komisję ankiętową, której polecamy zbadać koszty produkcji i sytuacji w 6-ciu kartelach: węgiel, żelazo, cukier, papier, nafta i włókiennictwo. Zasadniczo nasze stanowisko polega na obniżeniu cen kartelowych.

Idziemy na ograniczenie działalności statystycznej.

Pan Minister Skarbu zapowiedział, że domagać się będzie usunięcia nadmiaru przepisów, zbędnych zarządzeń i statystyk, rewizji przepisów skarbowych, składających się z całego legjonu dodatków do każdego zasadniczego podatku. Stwierdzam jednak, oświadczył mówca, że nie mogę iść na jakąkolwiek redukcję podatków.

Jedną tendencją góruje nad wszystkim: chcemy się wydobyc z stanu obecnej depresji gospodarczej i psychicznej. Chcemy działać w tych trudnych warunkach ogólnie, by nie wywołać nowych szkód, ale zarazem działać, jak naród młody, żywotny, silny i wierzący we własne jutro.

Przemówienie pana Ministra Skarbu Kwiatkowskiego komisja kilkakrotnie przywała oklaskami.

Czy to ma być zaufanie?

Po przerwie zabrał głos referent projektu ustawy o pełnomocnictwach, pos. Miedziński.

Ze rzeczywistość jest dość ciężka — mówił referent — to nie jest rzeczą nową. Najwyżej zastrzeżilibyśmy się lekko przeciw zbyt patetycznemu charakteryzowaniu sytuacji w chwili obecnej. Jako stary poseł do starego ministra powiem spokojnie, że jestem zawsze ciekaw dopiero drugiej mowy każdego rządu, bo pierwsza jest zwykle bardzo piękna i nawet bardzo wzruszająca. Zawiera zapowiedź, co dany rząd lub minister zamierza zrobić. Ale ja jestem ciekaw dopiero drugiej mowy i to pod jednym warunkiem, a mianowicie, że będzie zawierała nie nową zapowiedź, lecz sprawozdanie z wykonania pierwszej przyczem nigdy nie będę wymagał, żeby wykonanie było aż stuprocentowe.

Referent mówił dalej: spotkaliśmy się tu rzeczywistość w dość szczególnych okolicznościach, jako ten nowy parlament i nowy rząd. Jesteśmy w stosunku wzajemnego do siebie zaufania, ale że nikt się sprawą pełnomocnictw tak bardzo nie zachwyca, to zupełnie pewne. Referent uważa jednak, że są momenty, w których troska

o dobro państwa zajmuje pierwsze miejsce. To też zadanie w tej chwili pełnomocnictw jest rzeczą przez nas niekwestionowaną.

Podając krytyce sprawę taryf kolejowych, referent powątpiewa w skuteczność zapowiedzi o obniżce cen kartelowych.

Przechodząc do spraw inflacji i deflacji, (kpiąc ze stylizyki min. skarbu — przyp. red.) twierdzi, iż narazie mamy tylko zapewnienie, że pan minister odrzuca i potępia inflację, że z niechęcią traktuje deflację, ale, co będzie robił, wiemy tylko z figury retorycznej.

Przechodząc do terminu pełnomocnictw uważa, że można je udzielić do 1 grudnia tj. do dnia rozpoczęcia sesji zwyczajnej.

W dyskusji zabrali głos m. in. pos. Sikorski, Kamiński, Hoffman, Maleszewski, wysuwając szereg zastrzeżeń a pos. Stpi-czyński zwrócił się z prośbą do p. Premiera aby zechciał jeszcze raz rozważyć okres czasu, na który pełnomocnictwa są rządowi potrzebne i zgodzić się na ich ograniczenie do dn. 1 grudnia 1935 r.

Komisja uchwalila projekt ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez rząd a więc z terminem do 15 stycznia 1936 r.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 27 października o godz. 5 popoł.

odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mostowej 1

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym wygłosi referat

Prof. Wacław Koma nicki

O sytuacji politycznej powyborach WSTĘP TYLKO DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu r. Książnica T-wa wzbogaciła się o 625 dzieł w 693 tomach, w tem 4 dzieła zostały nabyte, reszta zaś — otrzymana została bądź jako dar od 23 osób, bądź też uzyskana drogą wymiany z instytucjami i redakcjami czasopism. Największe dary złożyli pp.: Marjan Przyalski (368 tt.), Zygmunt Karłowicz (140 tt.), Walerjan Charkiewicz (55 tt.), Instytut Bałtycki (27 tt.), Henryk Branczewicz (18 tt.).

Na rzecz działu rękopisów złożył p. A. Stankiewicz 1 rkps. (autograf „Przewodnika” d-ra Zahorskiego — z drukarni Zawadzkiego).

Zbiory Muzeum TPN w III kwartale r. b. wzrosły o 592 przedmioty, złożone przez 7 ofiarodawców, a mianowicie pp.: Henryka Branczewicza, który darował 2 medale ros. i telkę tablic taktycznych w ros. Z legatu s. p. Władysława Olszewskiego (ur. 1853 w Wilnie, zm. 1908 w Kijowie), wychowanka szkoły realnej białostockiej i długoletniego urzędnika zarządu kolei Połudn.-Zachodn., otrzymano zbiór 560 różnych monet, wśród których wiele nader cennych dla swojej rzadkości, tudzież doboru seryjnego. Zmarły całe życie gromadził poza tem jeszcze kolekcje ornitologiczną i entomologiczną, które, niestety, zginęły podczas ostatniej zawieruchy wojennej i nie wzbogaciły zbiorów polskich w kraju, co było upragnioną myślą zmarłego zbieracza i patrioty. P. Helena Romer-Ochenkowska ofiarowała 20 fotografii oryginalnych uczestników powstania 1863 r. i zesłańców. Sekcja historyczna Koła Młodzieży Pol. Cz. Krzyża przy 7-iklasowej szkole powsz. im. A. Mickiewicza w Snowiu, pow. nieświeski, złożyła ciekawe wykopaliska wczesnohistoryczne, znalezione w jednoosobowym grobie szkieletowym w okol. maj. Narucewice w tymże powiecie, co zastępuje na szczególne uznanie i nasładowanie. P. Roman Szukiewicz ofiarował stary czepiec jedwabny wieśniaczki z okol. Naczy, pow. lidzkiego, oraz „kalotkę” płócienną z drukowanym wizerunkiem błog. Andrzeja Boboli, odbitym na pamiętkę przeniesienia Jego prochów z Pińska do Połocka 30. I. 1808 r., o czym głosi znajdujący się pod nim napis łaciński. Kalotek takich używano w celach leczniczych od bólu głowy. P. Florjan Świda — haft z początku XIX w. Ks. Franciszek Tyczkowski — kilka fotografii.

W okresie sprawozdawczym Muzeum TPN zwiedziło 604 osoby, w przeważającej ilości — wycieczki. Zwyczajem lat ubiegłych Muzeum było zamknięte przez miesiąc (od 8. VII. do 8. VIII.), mimo to jednak zwiedzanie Muzeum było umożliwione w poszczególnych wypadkach dla wycieczek i osób zamiejscowych, po uprzednim porozumieniu się z Biurem T-wa.

W tymże czasie ukazały się następujące wydawnictwa Towarzystwa: „Ateneum Wileńskie”, Rocznik X 1935, str. 580; Jan Otrębski: O najdawniejszych polskich imionach osobowych — str. 84; Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi, z archiwum drukarni i księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie, oprac. przez T. Turkowskiego — tom I, str. 425 — które są do nabycia na składzie głównym wydawnictwa TPN — w Księgarni św. Wojciecha oraz we wszystkich innych.

Dzięki łaskawej udzielenemu z

Funduszu Pracy zasiłkowi w sumie zł. 6.000, w gmachu T-wa dokonano ważnych inwestycji: przeciekający dach pokryto całkowicie nanowo blachą ocynkowaną, cały gmach przemalowano i dokonano innych poważniejszych zewnętrznych i wewnętrznych robót. Dało to nietylko pewny zarobek ludziom pozbawionym pracy, ale znakomicie zabezpieczyło zbiory Towarzystwa na przyszłość.

Wszystkim, którzy wzbogacili zbiory T-wa swymi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowania.

Zbiory T-wa mogą być zwiedzane w niedziele w godz. od 12 do 14 oraz w inne dni i godziny — po uprzednim porozumieniu się z Biurem T-wa (Lelewela 8, tel. 14-79), w godz. od 9 do 13 w dni powszednie. Wycieczki grupowe korzystają z opłat niższych.

Ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1936

Władze skarbowe wydały zaizdanie w związku ze zbliżającym się terminem wykupu nowych świadectw przemysłowych na rok 1936. Wszystkie urzędy skarbowe otrzymały polecenie otwarcia dodatkowych kas dla wydawania świadectw. Przy sprzedaży pracodawcy mają urzędnicy dokładnie obeznani z przepisami w tej dziedzinie.

O ile petenci zechcą nabywać świadectwo niższej kategorii mimo, że w złożonej przez nich deklaracji wymienione jest przedsiębiorstwo grupy wyższej przeskroczony czynione niebędą, a jedynie na świadectwie umieszczona będzie adnotacja, iż płatnikowi zwrócono na to uwagę. Dla wygody płatników zastosowana

Żywem usmażona w piecu 9 letniego chłopca

W kolonii Śmiłowice gm. kudeliskiej wydarzył się w dniu 24 bm. wypadek, który świadczy najmówniej o wielkiej ciemności naszej wsi kresowej. Mianowicie do znachorki Natalii Kupciuchowej przyprowadzono 9 letniego Tomasza Kadzielonka, posiadającego świeżbę. Kupciuchowa nasmarowała chłopca dziegciem, a następnie ułożyła go na długiej desce i wsadziła do pieca, wbrew sprzeciwowi siostry Tomasza Nadziej. Od gorąca chłopiec począł ruszać się na desce, a następnie przewrócił się na cegły gorącego pieca. Na krzyk chłopca i interwencję Kadzielonkówny znachorka powoli zabrała się do wydobycia z pieca chłopca. Wyciągnięto Kadzielonka z ranami wskutek silnego poparzenia całego ciała i nim przystąpiono do kuracyjnego zabiegu nieszcześliwy chłopiec w strasznych męczarniach zmarł. Powiadomiono policję, która znachorkę Kupciuchową aresztowała. Przed aresztowaniem została ona dotkliwie pobita przez Kadzielonkównę i sąsiadkę Majewiczową. (h)

ZEBRANIE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ.

Wczoraj odbyło się zebranie informacyjne Młodzieży Wszechpolskiej w sali Śniadeckich U. S. B. przy bardzo dużej frekwencji. Sala była formalnie przepelniona studentami młodszymi roczników. Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Dyrektor Tommaku Jankowski skazany za zniesławienie

W połowie miesiąca lutego roku b. ukazała się na mieście ulotka o treści zniesławiającej dyrektora przedsiębiorstwa komunikacyjnego „Tommak”, p. Stanisława Jankowskiego, któremu Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, podpisany jako wydawca i autor ulotki w imieniu pokrzywdzonych rzekomo pracowników wyżej wymienionego przedsiębiorstwa zarzucał złą wolę w stosunku do podwładnych jako przez osobę, pozostającą na usługach obcego kapitału.

W wyniku przeprowadzonego prywatnie dochodzenia na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem wydania ulotki członek Akademickiego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Mieczysław Kotlicki, oraz czterech kolporterów ulotki, zredukowanych przez „Tommak” pracowników: Feliks Grot, Artur Torner, Leon Grabik i Bolesław Pawilowski. Proces ten ilustru-

jący przyczyny rozłamu wśród Związku na terenie przedsiębiorstwa trwał cały dzień.

Badany w charakterze świadka prezes Polskiego Związku Młodzieży Demokratycznej, Wojciech Pogorzelski oświadczył na przewodzie sądowym, iż jest głównym autorem i sprawcą wydania zniesławiającej ulotki. Wczoraj o godzinie 11-jej rano ogłoszony został wyrok, mocą którego Mieczysław Kotlicki został uniewinniony, pozostali zaś oskarżeni skazani zostali po dwa tygodnie aresztu, oraz po 20 złotych grzywny każdy. Wykonanie kary, dotyczące aresztu zawieszono zostało wszystkim skazanym na przeciąg trzech lat.

Jako pełnomocnik oskarżyciela prywatnego p. St. Jankowskiego, występował adw. Szyszkowski. Oskarżonych broniła adw. Sztukowska. (e)

W poszukiwaniu formuły pokojowej

PARYŻ. (Pat). Prasa dzisiejsza wyraża poglądy, że zaprzeczenia wycofania zarówno Quai d'Orsay jak i Foreign Office nie oznaczają bynajmniej, że sugestje włoskie nie istnieją.

Według „Petit Parisien” pewnym jest, że Laval od pewnego czasu przystąpił do ponownego sondowania opinii zarówno w Rzymie jak i w Londynie w celu znalezienia formuły, któraby mogła zadowolić Ligę Narodów i Abisynję. Tym razem strony zainteresowane skłaniać się będą ku systemowi rokowań, nie mających ani surowości konferencji paryskiej ani charakteru akademickiego planów opracowanych w Genewie we wrześniu.

Zdaniem „Le Matin” obecne stopniowe sondowanie opinii należy prowadzić z dużą rozważą. Dzieło pojednania będzie długotrwałe. Z jednej strony Włochy okazują obecnie pewien opór przeciwko idei sankcji ekonomicznych, a z drugiej strony nie należy oczekiwać złago-

żenia stanowiska Anglii przed początkiem grudnia.

„Excelsior” pisze, że Włochy w sposób widoczny pragnęłyby poprowadzić rozmowy w ramach Ligi Narodów do pomyślnych wyników jeszcze przed skutecznym zastosowaniem sankcji ekonomicznych i finansowych.

„L'Oeuvre” oświadcza, że Mussolini chce uniknąć sankcji poczynić ma następujące ustępstwa: 1) wycofanie dwóch dywizji włoskich z Libiji nie musi pociągnąć za sobą wycofania kilku jednostek floty brytyjskiej z morza Śródziemnego, 2) powstrzymać on ma działania wojenne do chwili otrzymania odpowiedzi Wielkiej Brytanii, 3) do tego czasu wojska włoskie nie będą wysyłane do Afryki i 4) jeżeli Anglija uzna te sugestje za nadające się do przyjęcia, to zostaną one przesłane komitetowi 13-tu Ligi Narodów. Włochy domagają się mają utworzenia z części prowincji Harrar oraz z prowincji Tigre i Ogaden pewnego rodzaju koncesji pod egidą Włoch przy zachowaniu dla negusa suwerenności prawnej. Abisynja w ścisłym tego słowa znaczeniu otrzymałaby pomoc międzynarodową przewidzianą przez komitet 5-ciu Ligi. Wszystko to wskazuje, zdaniem pisma, że Musso-

lini nie zamierza przedłużać kampanii abisynskiej, lecz abisycyzyści niewątpliwie wystąpią z ostreymi zastrzeżeniami mając nadzieję, że z czasem dadzą sobie radę z wojskami włoskimi.

RZYM. (Pat). Senator Forges d'Avanzatti wyraża na łamach „Tribune” opinię, że mowa Mussoliniego, ogłoszona dn. 2 października nie oznacza zgody na sankcje gospodarcze. Mowa ta oznaczała tylko, że sankcje gospodarcze nie złamią Włoch i nie osiągną celu. Dalej sen. Forges d'Avanzatti dowodzi, że stosowanie sankcji gospodarczych tytułem pierwszego eksperymentu ze szkodą Włoch nie da się absolutnie pogodzić ani z „tradycyjną przyjaźnią brytyjską” ani z „przywróconą przyjaźnią francuską”. Włochy — kontynuuje autor — działać będą na własną rękę, respektując w stosunku do Anglii protokół włosko-angielski z r. 1925 w sprawie Abisynji oraz żądając od Francji, aby uszanowała układy włosko-francuskie ze stycznia b. r. Układy te nie miałyby żadnych korzyści na przyszłość, gdyby w roku bieżącym miano zastosować przeciw Włochom sankcje na podstawie fałszywej i absurdalnej wykładni paktu Ligi Narodów.

Konferencja morska w Londynie

LONDYN. (Pat). Bolton Eyres Monsell, pierwszy lord admiralacji, potwierdził oficjalnie w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski zwrócił się do rządów Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Japonii z zaproszeniem wzięcia udziału w konferencji morskiej w Londynie, która rozpocznie się 2 grudnia r. b.

LONDYN. (Pat). W kołach tutejszych nie żywią nadziei co do widoków konferencji morskiej. Francja, Włochy i Japonia reprezentowane będą na konferencji przez swych ambasadorów, a W. Brytania — przez pierwszego lorda admiralacji, któremu towarzyszyć będzie jeden z ekspertów.

Rzekome warunki Mussoliniego

PARYŻ. (Pat). „L'oeuvre” donosi na podstawie informacji z Rzymu, iż Mussolini chce za wszelką cenę uniknąć sankcji gospodarczych, gotów byłby pójść na następujące ustępstwa:

- 1) stanąłby na stanowisku, że wycofanie dwóch dywizji z Libiji nie wymaga w odpowiedzi wycofania jednostek floty wojennej brytyjskiej z Morza Śródziemnego,
- 2) zobowiązałby się do wstrzymania kroków wojennych do czasu uzyskania odpowiedzi brytyjskiej,
- 3) do tego czasu również stałaby wstrzymana dalsza wysyłka wojsk,
- 4) gdyby W. Brytania uznała sugestje włoskie za możliwe do przyjęcia, odesłano by je do Komitetu

ECHA LOTU NUNGESSERA I COLL

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Quebec (Kanada) strzelcy kanadyjscy znaleźli w dziewięciu mieście w odległości 150 kilometrów od Edmunda szałanki jakiegoś samolotu. Jak przypuszczają, są to szczątki aparatu Francuzów Nungessera i Coll, którzy w roku 1927 wystartowali z Francji do lotu transatlantyckiego i o których losie od tego czasu brak było jakiegokolwiek wieści.

Wysokość podatków od uposażeń

Jak wynika z czwartkowego oświadczenia premiera M. Kościłkowskiego w Sejmie rząd widzi się zmuszony do wprowadzenia nadzwyczajnego podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszy publicznych.

Podatek ten, który jest właściwie obniżką pensji, ma przynieść 160 milionów złotych.

Biorąc za punkt wyjścia wysokość poborów dzisiejszych — wynikałoby stąd, że podatek obciąży sumę poborów skalą średnią około 12 proc. Podatek będzie postępowy,

a — jak słychać — projekt przewiduje od 8 do 20 proc. w zależności od wysokości poborów. Dla urzędników samorządowych, którzy obciążeni są już dotychczas podatkiem dochodowym na rzecz skarbu — skala będzie niższa.

Podatek obowiązywać ma już od grudnia.

Podatek dochodowy przynieść ma, według obliczeń rządu około 60 milj. więcej, niż dotychczas; wynikałoby stąd, że podniesiony on zostanie w stosunku średnim około 33 proc. norm dotychczasowych.

Likwidacja B. B.

Sprawa reorganizacji względnie likwidacji BB. jest obecnie przedmiotem narad i decyzji w decydujących sferach sanacji. Dotychczasowa forma organizacji BB. ulegnie likwidacji. Już teraz sekretariaty okręgowe nie mają właściwie żadnych przydziałów pracy.

Jakie formy przyberze nowa organizacja obozu prorządowego, jeszcze na razie nie jest definitywnie ustalone. Wicemarszałek poseł Podolski opracował odpowiednie pro-

jektu reorganizacyjne, które wszakże nie zyskały narazie aprobaty płk. Stawka.

Nowy system ma podobnie jak i w parlamencie polegać na regionalizmie, na grupach wojewódzkich, któreby skupiały w swem łonie zwolenników panującego systemu.

Płk. Stawek, wbrew pierwotnym zapowiedziom, nie wyjechał na razie na urlop, bawi w Warszawie i zdaje się wyjechać na wypoczynek dopiero po ostatecznych decyzjach.

Wzrost drożyzny

„Robotnik” podaje, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej — wedle obliczeń oficjalnych — od maja do września b. r. wzrosły o 7 procent!

W tym samym oczywiście stopniu obniżyła się „wartość reálna”, czyli siła nabywcza płac i zarobków.

W tym samym także stopniu obniżył się poziom życiowy mas pracujących...

Ale oficjalne obliczenia zmian w kosztach utrzymania, o tyle nie odzwierciedlają należycie obecnej rzeczywistości w istocie rozpaczliwej sytuacji milionów ludzi, że do kosztów

utrzymania — wedle utartego szablonu — zalicza się i takie również składniki, które spowodują zubożenie ludności, w budżecie jej dziś już prawie żadnej nie odgrywają roli (np. wydatki na cele kulturalne).

Rzeczywistość jest bowiem taka, że jedynym wydatkiem tysięcy rodzin — poza mieszkaniem — jest przedewszystkiem żywność...

Otóż, o ile samą tylko żywność weźmiemy pod uwagę, pokaże się, że od maja do września b. r. ceny jej wzrosły średnio o 25 procent!

Uwagi „Robotnika” oparte są na analizie cen żywności w Warszawie.

POŻAR POD WILNEM.

W nocy z 23 na 24 bm. kilku zatrzymanych złodziei i włóczęgów znajdujących się w areszcie gminnym w Kościemierzach podpalili celę z zamiarem ucieczki. Aresztanci wyłamali drzwi celi i rozbiegli się na wszystkie strony. Zarządzono pościg, który doprowadził do ujęcia 6 zbiegów. 11 dotąd ukrywa się w okolicznych lasach. (h)

W nocy z 24 na 25 bm. we wsi Majowice skutkiem zaproszenia ognia na strychu zapalił się dom Antoniego Iwanowskiego. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować. Spalił się tylko dach.

KAŻDA ZŁOTÓWKA, ZŁOŻONA NA AKCJE STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYŁOŻA CIĘ DO POLSKI NARODOWEJ!

JEDYNE WYJŚCIE

Mowa, którą premier Kościółkowski wygłosił w sejmie przy pierwszym czytaniu ustawy o pełnomocnictwach, nie zawiera całkowitego programu nowego rządu. Ogranicza się ona jedynie do uzasadnienia konieczności upoważnienia prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Mimo to jednak zawiera ona sporo akcentów, które pozwalają domyśleć się w ogólnych zarysach tych zasad, na jakich zamierza rząd oprzeć program swojej działalności.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że mowa p. Kościółkowskiego różni się nieco od mów dotychczasowych premierów obozu majowego. Sporo miejsca poświęcono w niej roli społeczeństwa w życiu państwowym, oraz konieczności „budowania stosunku zaufania i bliskości społeczeństwa do władz państwa”. Są to niewątpliwie motywy nowe, zupełnie obce poprzednikom p. Kościółkowskiego, którzy tę ważną kwestję zbywali już to milczeniem, już to osławioną formułą „reczowej współpracy z rządem”.

Trudno się jednak dziwić tym nowym motywom, skoro czasy bardzo się zmieniły i „nasza rzeczywistość dzisiejsza — jak się wyraził premier — stała się bardziej plastyczną”. Istotnie, „plastyczność” naszej sytuacji, po dziewięciu latach rządów sanacyjnych, okazała się zdumiewająco — pełna. Widzą ją dzisiaj chyba najbardziej nawet krótkowzroczni i przejmują ona najwyższym niepokojem wszystkich, którym przyszłość kraju nie jest obojętna.

To też bardzo słusznie premier, mówiąc o naszej nędzy, o kryzysie psychicznym, który uważa za jeszcze groźniejszy, niż kryzys gospodarczy, o niebezpieczeństwie, jakie tkwi w beznadziejnym położeniu młodych pokoleń i o wielu innych rzeczach, składających się na dzisiejszą rzeczywistość, nazwał „położenie nasze trudnym”. Nic również dziwnego, że, mając taki dorobek „autorytatywnych” rządów swoich poprzedników, uznał za konieczne odwołać się do sił społecznych i oświadczyć, że „w pracach, jakie zamierza podjąć, liczy na poparcie społeczeństwa”.

Trudności gospodarcze chce nowy rząd opanować za pomocą szeregu reform, zmierzających do lepszego „wykorzystania naszego potencjału pracy i bardziej równomiernego podziału dochodu społecznego”. W związku z tem zapowiedział premier, zresztą bardzo ogólnikowo i niejasno, ukrócenie przeważnie gospodarczej karteli, oraz przyspieszenie przebudowy ustroju rolnego kosztem dóbr martwej ręki.

Główny jednak nacisk położył na równowagę budżetu i stałość waluty. W tym celu obok oszczędności, zamierza rząd wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych, oraz podwyższyć stawki podatku dochodowego. Ażeby zmniejszyć koszty utrzymania, ma być obniżone komorne za wynajem mniejszych mieszkań oraz obniżone ceny prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Zamierzone są również ulgi podatkowe dla rolników, oraz zmniejszenie taryf i obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych.

Trudno z tych ogólnikowych zapowiedzi ocenić dzisiaj wpływ zamierzonych reform na nasze życie gospodarcze i finansne państwa. Wiele zależy od tego, jak te zapowiedzi zostaną wykonane i czy poszczególne zarządzenia będą należały ze sobą zestrojone. Z szerszą oceną polityki gospodarczej rządu musimy poczekać do odpowiedniejszej chwili. Na plan pierwszy przemówienia p. Kościółkowskiego, pomimo wszystko, wysunęły się momenty polityczne i słusznie, gdyż one stanowią główną cechę naszego położenia.

Niestety i pod tym względem premier nie wyszedł poza ogólniki. Ciągłe powtarzający się refren o konieczności zaufania i ścisłej współpracy ze społeczeństwem nie znalazł żadnego

Zatarg z Czechosłowacją

Już dwa lata trwa zatarg między Polską a Czechosłowacją. W ostatnich tygodniach nastąpiło nawet nowe jego zaostrzenie — konsul polski w Morawskiej Ostrawie musiał opuścić Czechosłowację, dwaj konsulowie czechosłowaccy opuszczają Polskę... Zatarg powstał w chwili, gdy w Europie środkowo-wschodniej zachmurzyło się niebo polityczne. Niemcy wszczęły akcje, zmierzającą do połączenia Austrii z Rzeszą, w związku z tem powstał pewien ruch wśród Niemców sudeckich, obywateli czechosłowackich, a równocześnie zaogniły się stosunki między ludnością Polską na Śląsku Cieszyńskim, a władzami czeskiemi...

Niebo nad Europą środkowo-wschodnią wypogodziło się na czas jakiś, lecz zatarg polsko-czechosłowacki pozostał i trwa po dzień dzisiejszy. W ostatnich tygodniach — jak już wspomnieliśmy — znów się zaostrzył.

Nie można zaprzeczyć faktowi, że są powody do nieporozumień między Polską a Czechosłowacją, i to w dwóch dziedzinach: na terytorjum należącej do Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego i na terenie polityki międzynarodowej. Nie możemy uznać za prawidłowe załatwienie sprawy podziału Śląska Cieszyńskiego po wielkiej wojnie. Stworzyło ono bowiem bolesne miejsce w stosunkach między Polakami i Czechami, i dało podstawę do zatargów lokalnych między ludnością czeską i polską, oraz ludnością polską i władzami czechosłowackimi. Polityka polska nie może dziś powracać do tej sprawy, lecz opiera polska nie może się nie interesować położeniem ludności polskiej w państwie Czechosłowackim. Warunkiem

dobrych stosunków między dwoma sąsiednimi państwami musi być oparty na sprawiedliwości i poszanowaniu praw narodowych, stosunek władz czechosłowackich do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Na terenie międzynarodowym istnieją też pewne różnice w metodach politycznych. Czechosłowacja opiera całą swą politykę od roku 1919 aż po dzień dzisiejszy, na Lidze Narodów i ma z pewnością do tego swoje własne powody; Polska natomiast nie może się entuzjastycznie instytuacją genewską i ma znów swoje słuszne racje prowadzić swoją własną, niezależną od Genewy politykę. Klasykiem tego przykładem jest dziś zagadnienie stosunku Polski do sprawy sankcji. Na tle tej różnicy w metodach politycznych mogą powstać między Polską a Czechosłowacją na terenie międzynarodowym pewne sprzeczności, może nie zawsze być możność uwzględnienia konkretnych posunięć politycznych.

Z powyższych naszych uwag nie wynika jednak wcale, że między Polską a Czechosłowacją nie może istnieć porozumienie lub współdziałanie polityczne. Gdyby zupełna zgodność celów i metod polityki była warunkiem współdziałania państw na terenie międzynarodowym, to współdziałanie takie byłoby zgoła niemożliwe, bo niemasz bodaj dwóch państw w Europie tak całkowicie we wszystkim ze sobą zgodnych. Dzieje się tedy zwykłe tak, że kierownicy polityki przestrzegają pewnej hierarchii w tej dziedzinie — wobec względów ważniejszych każą ustępować względem mniej ważnym.

Trzeba sobie tedy postawić pytanie,

czy są względy wielkiej wagi — ważniejsze niż zatarg lokalny na Śląsku Cieszyńskim lub różnice w metodach działania na terenie międzynarodowym — w stosunkach między Polską a Czechosłowacją?

Na pytanie to nie wahamy się odpowiedzieć twierdząco. Dlaczego? Przyczyna jest prosta i jasna, da się wyrazić jednym słowem — Niemcy. Trzecia Rzesza potrzebuje dziś normalizacji stosunków z Polską i usilnie o nią zabiega. Nie widzimy żadnego powodu, któryby nam nakazywał odrzucać propozycje dobrego sąsiedzkiego pożycia z Niemcami. Z tego jednak wcale nie wynika, byśmy zamykali oczy na konieczności tkwiące w polityce niemieckiej, i na historyczne obciążenie stosunków polsko-niemieckich. To i tamto zaś nakazuje nam dążyć do politycznego współdziałania z Czechosłowacją.

Czuje to instyktownie szeroka opinia w Polsce, która nie może w żaden sposób zrozumieć, dlaczego równorzędnie z normalizacją stosunków polsko-niemieckich idzie zadrażnienie stosunków polsko-czechosłowackich. Opinia ta nie może wglądać w szczególności, nie może rozpatrywać wszystkich zagadnień. Pragnie jedynie — i w tem ma słusność — by rząd polski, nie roniąc nic z interesów polskich, znalazł sposoby prowadzące do normalizacji stosunków z Czechosłowacją. Chodzi o to, by zatarg zlikwidować, by wejść na drogę prowadzącą do załatwienia istniejących nieporozumień, w imię interesów politycznych, zajmujących wyższe miejsce w hierarchii zagadnień polityki polskiej.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

„LEPIEJ NIE KOPAC”

Tyle się czyta o idylli polsko-ukraińskiej na Wołyniu pod rządami p. Józefskiego. W wyborach ukraińcy wołyńscy głosują masowo i z nieopisanym entuzjazmem na księcia Janusza Radziwiłła, lub na p. Janusza Jędrzejewicza i innych kandydatów sanacyjnej listy. Tę idyllę poddaje „Czas” gryzącej satyrze w korespondencji z Wołynia.

We wsi Miłusze, pod Łuckiem, natrafiono przypadkiem na szkielet ludzki. Ustalono, że był to trup żołnierza polskiego, zamordowanego przez miejscowych chłopów podczas naszego odwrotu z pod Kijowa. Okazało się dalej, że wszyscy we wsi wiedzieli, kto zamordował. Korespondent „Czasu” pisze sarkastycznie:

„Wież Miłusze jest to wieś, — która do niedawna uchodziła za wieś błogą, dziwną politycznie, znaną z pozytywnego stosunku do „Proswitjańskich chat”, tworzonych przez władze ognisk przyjaźni polsko-ukraińskiej. Wzięta „entuzjastycznie i tłumnie” udział w wyborach, jej mieszkańcy podpisali zbiorowo akt, zawierający przysięgi wierności synowskiej Rzeczypospolitej. Jednocześnie mieszkańcy tej wsi wiedzieli, że tuż koło ich chat, rzucone do rowu, spoczywają zwłoki żołnierza tej Rzeczypospolitej, znali nazwiska morderców. Ale państwowojwórcza i praworzadna wieś przemówiła dopiero wtedy, gdy łopaty wyrzuciły nawierzchnię strzęp munduru i przyszedł się pytać policjant”.

A teraz drugi wypadek. We wsi Małe Kuśkowie, na południu Wołynia, chłopak łowiący raki wyłowił czaszkę ludzką. Szukając dalej, znalazł trup człowieka, powiązany drutami kolczastymi. Przymocowany był on do dna rzeki osikowym kołkiem, pomalowanym na czarno, by białością nie odbijał od dna rzeki. Było to obmyślane precyzyjnie. W ten sposób chłop miejscowy załatwił się z agentem policji przed laty kilku.

„Grzech ten ciężki. Trzeba go okupić pozorami lojalności. Nastroczają się one przy wyborach, przy uroczystościach państwowotwórczych, przy poświęcaniu pomników, wieś chwytła to okazie. Można potem pokazywać czarno na białem cyry, można do takiej wsi wozic wycieczki, można ją pokazywać jako pierwsze ziarno posiewu, rzuconego przez Polskę”.

I p. Ksawery Przyński kończy swój list taką uwagą: „Jeśli się chce krzepić serca iluzjami o spokojnym, miłością narodów oddychającym Wołyniu, jeśli się chce wierzyć w skuteczność sztucznego stanu rzeczy, wtedy jest jedyną radą: nie kopac. Jeden cios łopata może dogrzebać się prawdy”.

Nie tylko na Wołyniu, ale w całej Polsce żyje się iluzjami. Nie zna się prawdziwych nastrojów i dopiero jakiego wypadku otwierają oczy na rzeczywistość.

pisana niemal przez tysiąc najwybitniejszych przedstawicieli literatury, sztuki, nauki, wogóle przez tych, co reprezentują twórczość duchową narodu (na tę odezwę jakoś nie zwrócono w prasie naszej wcale uwagi).

Odezwa ta, w której brzmi nuta oburzenia na tych, co chcą sprzymierzyć świat cały przeciw Włochom, nie pomni ich zasług dla cywilizacji, przypomina między innymi tym wszystkim, że wielkie narody, jak francuski i angielski, opierały się na pojęciu człowieka cywilizowanego, by usprawiedliwić własny wysiłek kolonizacyjny, który był jednym z najpłodniejszych wyrazów ich działalności.

I czyżby te wielkie mocarstwa nie musiały naprzód wyrzec się własnej misji kolonizacyjnej, gdyby chciały, bez oszustwa, zabronić Rzymowi spełnienia na przestrzeniach afrykańskich, gdzie zdobył on sobie, oddawaną niezaprzeczone prawa — zamiarów, które sformułował lojalnie, przygotowując się do nich otwarcie”.

Otóż to: „bez oszustwa” czegoś podobnego nie dałoby się zrobić, i z tego doskonale zdaje sobie sprawę zdrowa opinia publiczna.

Gdybyśmy tak dalej rozważyli, jak w innych krajach, wchodzących do Ligi Narodów, bądź stojących poza nią (Argentyna, Szwajcaria, Austria, Węgry, Brazylia, Niemcy i t. d.) opinia publiczna zapatruje się na sankcje genewskie, toby się okazało, że t. zw. „opinia całego świata”, co „staje po stronie Abisynji”, redukuje się w gruncie rzeczy do bardzo skromnych rozmiarów.

Jest to przedewszystkiem opinia rządów państw należących do Ligi Narodów, która — nie mówiąc już o tem, iż nie odpowiada opinii krajów przez nie reprezentowanych — wyrażona została raczej dla, mocno już zszarganego, honoru domu, niż dla pięknych oczu negusa Abisynji.

Jest to jeszcze forma bez treści istotnej, a która ją odważył się tam włożyć, ten ściałgąłby na siebie przekleństwo prawdziwej „opinii całego świata”, gdyż oznaczałoby to wojnę powszechną...

WŁ. JABLONOWSKI

Sankcje a opinia światowa

„Opinia całego świata”, wyrażona przez 51 państw, które opowiedziały się za sankcjami przeciw Włochom, stanęła po stronie Abisynji — stwierdza z zadowoleniem jeden z naszych publicystów.

Można się ludzi co do doniosłości uchwały Ligi Narodów w sprawie sankcji przeciw Włochom; można się cieszyć, że Honduras, Equator, Guatemala i t. p. państwa, „stanęły po stronie Abisynji”; można więcej sprzyjać negusowi niż Mussoliniemu, przede wszystkim jednak, gdy się ma zaszczepić przemawianiu do szerszego ogółu, nie trzeba mu zaślania rzeczywistości własnymi fikcjami...

Delegaci państw, które uchwały sankcje przeciw Włochom, reprezentują tylko — i to niezupełnie — opinię swoich rządów, ta zaś często nie odpowiada opinii publicznej krajów poszczególnych, należących do Ligi Narodów. Jakże w istocie wygląda ta „opinia świata całego” i kto ją wyraża? A więc naprzód w ojczyźnie wrzającego ministra Edena, który w przeprowadzeniu sankcji przeciw Włochom pragnie „iść aż do końca”, opinia publiczna jest, pod tym względem, bardzo niejednorodna. Są tu nawet tacy, jak dawny minister kolonii, Amery, co utrzymują, że 90 proc. Anglików głosowałoby przeciw sankcjom; są tu socjaliści, jak lord Ponsamby, sir Cripps, a także Lansbury, stary wódz labourystów, którzy występują z Labour Party, gdyż nie godzą się z nią w sprawie owych sankcji! są również wybitny publicyści, jak ów Garvin z „Observeru”, który ostrzega, że sankcje zwróca się, jak bumerang, przeciw samej Anglii. A teraz — vox populi: Oto dziennik „Daily Mail” zorganizował ankietę w

sprawie sankcji wśród swoich czytelników, z której okazuje się, iż 75 proc. nie chce sankcji ekonomicznych, 83 proc. odrzuca sankcje militarne, — dodać przytem trzeba, że nakład dziennika wynosi 1 i pół do 2 milionów egzemplarzy.

Przytaczamy tu jeszcze b. znamienne świadectwo dr. A. Legendere'a, jednego ze znawców stosunków angielskich, który właśnie świeżo spędził kilka tygodni w Anglii, a dzisiaj dzieli się wrażeniami swoimi z czytelnikami pisma „Le Capitale”.

„Naród angielski w masie swojej — powiada dr. L. — nie zdaje mi się żeby szedł za swoim rządem, jak ten utrzymuje; naród ten chce pokoju, nie zaś wojny, o której przechowuje udręczające wspomnienia. A jeśli, w swojej większości jest za Ligą Narodów, to jednakże, wyraźnie odmawia wojowania dla niej, cokolwiekby mówił o tem prasa ministerjalna i sam rząd”. Wyszczególniając następnie te czynniki, co popierają wojowniczość rządu, dr. Legendere wymienia między innymi osławionego generała Smuts'a. „Jest on — powiada autor — zapalony rzyccznikiem wielkiego Imperjum (w Afryce), którego Dominion południowo-afrykański byłby jądrem, gdzieby wkrótce miały się skupić inne posiadłości, mianowicie Rodezja, dawna kolonia niemiecka Tanganika z Kenią i Ugandą, a nawet masyw Abisynji, który jest uważany jako nabytek niezbędny, ponieważ użyłnia i panuje nad górnymi dolinami Nilu.

Trzeba również, by morze Czerwone pozostało morzem angielskim, ponieważ jest ono drogą do Indji, do Pacyfiku zachodniego i wschodniego brzegu afrykańskiego. Tak więc, możecie być pewni, iż Smuts, którego

wpływ jest znaczny w Foreign Office, wywarł silną presję na rząd angielski w sprawie Abisynji. Cała Afryka wschodnia uważana jest jako „ziemia Imperjum”, jako składowa część ogromnego Dominium, będącego w projekcie”.

Przytoczone wyżej fakty wskazują, iż w Anglii mogą paść „iść do końca” i wołają o sankcje pewne sfery polityczne, zajęte intrygami przyszłych wyborów, rząd, naciarze, międzynarodówki, bankierzy żydowszy z City, Intelligence Service i t. p. czynniki, co zaś do szerokiej publiczności, to tej opinia jest bardziej umiarkowana i często stoi w sprzeczności z oficjalną opinią angielską w sprawie zatargu włosko-abisynijskiego.

W krajach, gdzie mniej jest powodów „stawania po stronie Abisynji” niż w Anglii, już nietylko wątpliwości oraz zastrzeżenia wyraża opinia szerokiego ogółu, co do celowości sankcji przeciw Włochom, lecz wprost potępia je jako szaleństwo, jak coś od czego ludzkom skóra cierpieć na samą myśl, że mogą być stosowane.

W Belgii, w Holandji i t. p. już obliczają straty, jakie poniósłby przemysł i handel tych krajów, z powodu bojkotu ekonomicznego Włoch; tu zwrócą uwagę na genewską, a liczne organizacje przemysłowe — handlowe, rolnicze i t. p., występują z umotywowanymi protestami przeciw niej.

Oczywiście, możliwością zastosowania sankcji ekonomicznych (i ewentualnie militarynych) względem Włoch, najgłębiej została wstrząśnięta opinia publiczna Francji, tu bowiem nietylko chodzi o jej interes materialny, lecz głównie o jej wielką i odpowiedzialną niesłuchanie rolę, jaka jej przypadła w udziale w powodzie zatargu włosko-abisynijskiego. Otóż tu zdrowa opinia publiczna zapanowała nad umysłami większości społeczeństwa, stłumiła głos i sparaliżowała akcję tych czynników, które ze względów ideologicznych, bądź powodowane nienawiścią do Włoch faszystowskich, pchały politykę Francji w kierunku im wrogim i oddziaływały w tym sensie na rząd francuski.

Ze z tą zdrową opinią swego kraju chce być w zgodzie obecny szef rządu francuskiego, świadczy to, jak lawiruje pomiędzy Scyllą a Charybdą by, pozostając „wiernym” paktowi Ligi Narodów, nie uchybić przyjaźni względem Włoch.

Na taką postawę Francji w stosunku do Włoch wpłynęły nietylko względy materialne, nietylko polityka oraz groza wojny powszechnej, lecz odegrały tu również znaczną rolę czynniki wyższego rzędu, mianowicie świadomość odwiecznej wspólnoty cywilizacyjnej.

Świadomości tej dała wymowny wyraz odezwa „intelektualistów” (les intellectuels) francuskich, pod-

konkretniejszego wyrazu, poza zapowiedzią tępienia niewłaściwego stosunku administracji do ludności. Czytając mowę premiera, odnosi się wrażenie, że brak mu determinacji nawet do wyciągnięcia wniosków z własnych twierdzeń. Bo jeśli mówi, że „nieustannym jego wysiłkiem będzie budowanie stosunku zaufania i bliskości społeczeństwa do władz państwowych”, to zdaje sobie chyba sprawę, że musi to się wyrazić w zasadniczej zmianie panującego systemu.

Przy dzisiejszym uprzywilejowaniu stanowisku obozu majowego i w ramach dzisiejszego ustroju, zamiary p. Kościółkowskiego są przeciw niewykonalne. Społeczeństwo polskie z okazji wyborów sejmowych dało już wyraz swojemu stosunkowi do ustroju i systemu. Jest to okoliczność pierwszorzędnej znaczenia i skoro żąda się

poparcia społeczeństwa, nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

Jedynym celem wyjściem z dzisiejszego kryzysu politycznego i gospodarczego jest zasadnicza zmiana charakteru naszego państwa. Trzeba mu nadać o wiele więcej treści społecznej, nie w słowach jednak, ale kosztem dotychczasowej przewagi biurokratycznej — sanacyjnego elementu. Rząd Rzeczypospolitej musi być jak najściślej związany z temi ideowymi prądami, które dziś coraz bardziej ogarniają szerokie warstwy narodu, formując jego polityczne oblicze.

Dopiero wtedy, że użyjemy tu słów premiera, „państwo całkowicie zrośnie się z narodem”, czerpiąc zeń siły, potrzebne do pokonania dzisiejszych trudności i zbudowania wielkiej przyszłości.

Warszawska Opera Popularna

„Traviata“

Ten nowy, nieużywany oficjalnie, tytuł należałoby nadać Operze, prowadzonej przez p. Waydowę i p. Dołyckiego. Kierownicy imprezy na placu Teatralnym, o ile w ubiegłym sezonie zdradzali — przynajmniej w zapowiedziach i reklamach — jakieś wyższe aspiracje artystyczne, o tyle po paru już miesiącach w praktyce, a obecnie w ogóle, z aspiracji tych zrezygnowali. Fakt ten trzeba ustalić kategorycznie, bo inaczej nigdy nie będziemy wiedzieli, co mamy przed sobą w t. zw. Teatrze Wielkim.

W p. Waydowej, zwłaszcza z czasów jej młodości, widzimy artystkę operową dużej miary. W p. Dołyckim uznajemy kapelmistrza operowego wybitnego, z talentem i dużą rutyną. Gdy ci, kierujący dzisiaj Operą Warszawską artyści — nie byle jacy przecięt — obejmowali imprezę i zapowiedzi publicznie realizację planu poważnego — nie można było im nie wierzyć. Zresztą, jakże? Znamy p. Dołyckiego, jako kapelmistrza i muzyka o wielkich ambicjach artystycznych. Wiemy, że pretendował do miana „wagnerysty”, że bynajmniej nie stronił od poważnej sztuki operowej, i wierzymy, że uważałby za szczęście dla siebie, gdyby mógł prowadzić np. „Parsifala“.

W jakiejże jednak, mówiąc słowami Sienkiewicza, losów odmianie widzimy dzisiaj p. Dołyckiego, wysilającego się na dysponowanie banalną operetką, godzącego się na wypełnienie repertuaru spektaklami operetkowymi wcale nie w letnich miesiącach, sygnalizującego swym nazwiskiem fatalne „jubileuszowe” przedstawienie „Haliki” na scenie warszawskiej (!) i dającego „Traviatę” wtedy, gdy się oczekuje od niego czynów artystycznych, i wyraźnie skręcającego na tor, wiodące daleko w bok od wielkiej sztuki ku teatrowi jaknajbardziej popularnemu.

Ze scena operowa o takim charakterze jest w Warszawie potrzebna — możemy to uznać z całą gotowością. Wiemy, że upadek smaku uczynił postępy ogromne, że sztuki, jeszcze przed 20 — 30 laty lekceważone jako tanizna, znajdują dziś chętnych odbiorców — słuchaczy; obserwujemy zjawisko — niezbyt dla kultury pochlebne — obojętności sfer inteli-

gentnych do spraw z wyższą sztuką związanych. Zgadamy się z rozpoznałym zdaniem, że p. Waydowa znalazła w swym teatrze ton, odpowiadający szerokim, muzykalnie niewyrobionym i nie mającym większych wymagań masom. Ale nie możemy uznać, by była to służba dla sztuki i kultury w pojęciu istotnym, by akcja, rozwijana w Operze, mogła pretendować do tytułów artystycznych. Nie. Jest to wyraźne schlebienie gustom publiczności muzycznie niewybrednej, szukanie powodzenia u niej za wszelką cenę, a wraz z tem pogrzebanie na dobre ambicji i aspiracji wyższych.

To trzeba powiedzieć jasno, trzeba też poprosić uprzejmie kierownictwo Opery, by sprawę postawiło w opinii społecznej tak, jak ona istotnie stoi. Bez udawania wysokiej sztuki, bo na nią miejsca w dzisiejszym Teatrze Wielkim doirzeć nie sposób.

„Na miły Bóg! co robicie z kulturą polską?” woła p. Kołaczkowski. Ten sam okrzyk powtórzyc możemy pod adresem tych, co za losy muzyki ponoszą odpowiedzialność. A trawestując go na „co robicie z Operą Warszawską?” rzucić w stronę ludzi, na których sumieniu leżą losy tej instytucji, a wraz z nią kultury i twórczości polskiej. Bo przekreślenie bytu Opery poważnej i postawienie na jej miejsce popularnej Opery i Operetki, odbiera głos kompozytorom polskim, skazuje ich na milczenie, na marnowanie sił twórczych, godzi więc w podstawy siły duchowej narodu. Nie rozumieć tego nie wolno, a tembardziej nie wolno brać na siebie roli dobroczyńcy sztuki polskiej, bo stawianie wstawek tanecznych do operetki i piszących nuty „krytyków” muzycznych, prawa do tego tytułu nie daje.

Mówimy to wszystko po środowisku przedstawieniu „Traviaty”, starej, pocziwej, „Traviaty”, która zapewne tysiące razy była już grana, a przez dyrekcję podniesiona została niemal do ewenementu. Jeżeli patrzeć na to dzieło od strony „Krainy uśmiechu”, „Hr. Luksemburga” i „Rose-Marie” — to oczywiście, „Traviata” jest „czynem” — ale na miły Bóg!!!

W tytułowej partii wystąpiła w

środe Ada Sari. Była gwiazdą na szermie swych partnerów. Głosem świetnie usposobiona imponowała perfekcją sztuki wykonawczej. Mniej szczęśliwie prezentowała się strona aktorska; kilka „nowych” pód i pomysłów bardzo naiwne czyniło wrażenie traćtło melodramatem.

Alfreda śpiewał p. Raczkowski, t. zw. „siła młoda”. Jest ton niewątpliwie wartościowy materiał głosowy, ale jeszcze niewyrobiony należy. W emisji szeregują się obok siebie tony, napół lub całkowicie otwarte z krytymi, przez co brzmienie ładnego z natury tenoru jest nierówne. Rzecz prosta, że p. Raczkowski, jeśli zamiast doprowadzenia głosu do porządku będzie robił repertuar i grał na scenie, ryzykuje swą przyszłość na dobre.

„Osiwiałym ojcem” był p. Płoński. Jest to świeżo zaangażowany baryton, ale siła, sądząc z brzmienia głosu, niezbyt młoda. A to dlatego, że organ d. Płońskiego ma dźwięk suchy, pozbawiony metaliczności i żywej barwności. Artysta bezwzględnie nie zwykłe staranny, dbający o dykcję i frazowanie, p. Płoński nie ma wszakże tego materiału wokalnego, któryby mógł zadowolić słuchaczy, przyzwyczajonych do głosów takich, jak Mossakowskiego czy Czaplckiego.

Partie mniejsze czyniły na ogół wrażenie prowincji. Chóry, tłumnie zapewniające scenę, ulegały jednak silnie orkiestry i nieraz ginęły, gdy p. Dołycki, uniesiony zapałem, chciał z partytury Verdiego wykręcić potęgę wagnerowską. Balet w III akcie nie wykroczył poza ramy przeciętności.

Jeszcze jedna uwaga: nie można przecież pozwalać na to, by śpiewak, w pogoni za rzekomo większą wyrazistością śpiewu, brał inne dźwięki, niż w nutach ma wskazane, jak to czynił naprz. p. Raczkowski w I akcie.

W. SZEŁIGA.

Nowe książki

Dzieło samopomocy narodowej, Polska Macierz Szkolna 1905 — 1935 r. Zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana. Wydawnictwo Zarządu Głównego P. M. S. Warszawa 1935. Str. 284.

Książka zawiera protokoły, okólniki, programy i informacje, odezwy i listy. Materiał pieczołowicie zebrany przez niestrudzonego w pracy oświatowej dyr. Józefa Stemlera, podany z dosłowną ścisłością, odzwierciedla ściśle ideologię i wspaniałą działalność Polskiej Macierzy Szkolnej. Do najpiękniejszych kart tego dzieła, przepojonego szczerym idealizmem należą zdania kreślone przez Henryka Sienkiewicza w słynnej odezwie z 1905 r. p. t. „Naród sobie”, oraz ustawy, programy, przepisy i regulaminy opracowane przez Mieczysława Brzezińskiego. Na te tych prac ujawniają się i jasnieją żywym blaskiem nieśmiertelne dla oświaty polskiej nazwiska H. Sienkiewicza — ideologa, A. Osuchowskiego — organizatora finansisty i M. Brzezińskiego — pedagoga oświatowca. „Zwolna, lecz nieuchronnie zbliżają się do kresu wędrówki ci, — pisze w przedmowie W. Sołtan, — co Macierz przez moskiewskiego zaborcę w podziemia zepchnięta — za czasów niemieckiej okupacji z utraconia wydobył i do potrzeb życia w odrodzonej Ojczyźnie przystosował. Stają do pracy ludzie nowi, siły młode, silne wiarą w przyszłość, pełne energii i zapału. Tym to młodym, co w niedawnych jeszcze pracach i zmaganiach, w tworzeniu i utrzymaniu Macierzy udziału nie brała, a jutro jej dalsze losy w silne i sprawne, da Bóg, ujmą ręce — oddajemy zebrane tu materiały”.

Każdego, komu nie obojętne są losy naszej kultury, żywo zainteresuje to nadzwyczaj starannie i przetrzyszczone wydane „Dzieło samopomocy narodowej”. Widać z niego, jak wiele można dokonać pracą celową i mądrze prowadzoną.

Książkę wydano przy pomocy ofiarnego zasilku Stanisława Szekulskiego z Chicago.

Mieczysław Rybczyński: „Drogi wodne na Pomorzu”. Rozprawa z pracy zbiorowej.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Rzadki jubileusz. Znana pisarka rosyjska Nowikowa-Zarina, która pamięta jeszcze czasy pańszczyżniane i której powieść „Mikołaj Broński” i dramat „Przeziębłość” oparte są na wspomnieniach z tej smutnej epoki, ukończyła ostatnio 100 lat.

Jubileusz dawnego Marińskiego Teatru. — Akademicki teatr opery i baletu w Leningradzie, dawny Teatr Mariński, jeden z największych teatrów Związku Sowieckiego, obchodził ostatnio jubileusz swego 75-lecia. Teatr ten posiada piękną kartę w historii kultury rosyjskiej, tu bowiem odbywały się premiery najznakomitszych kompozytorów rosyjskich: Glinki, Czajkowskiego, Rimskiego-Korsakowa i innych. Historia baletu rosyjskiego również związana jest ściśle z tym teatrem.

W ciągu 75 lat istnienia, jak wyliczono, teatr odwiedziło ponad 31 milionów widzów.

KRONIKA KULTURALNA

Nowa klinika Uniw. Poznańskiego. — W ub. sobotę odbyło się w gmachu kolegium Marcinkowskiego uroczyste poświęcenie kliniki ortopedycznej Uniwersytetu i oznajmienie. Nowa klinika liczy narazie 48 łóżek.

Nowa szkoła w pow. lwowskim. — W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie nowowbudowanej szkoły powszechnej w Winnikach w pow. lwowskim. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz dokonał ks. prof. dr. Szydelski. Gmach szkoły przedstawia się imponująco. Został on wybudowany z funduszy miejskich, uzyskanych ze sprzedaży nieużytków.

ZJAZDY NAUKOWE

Zjazd naukowy oficerów służby zdrowia. — W dniach 3, 4 i 5 stycznia 1936 r. odbędzie się w Warszawie III zjazd naukowy oficerów służby zdrowia z udziałem oficerów rezerwy. Zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe należy nadsyłać najpóźniej do dnia 5 grudnia. Koszt uczestnictwa w zjeździe wynosi 5 zł. Należność tę można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 30.121. Sekretariat zjazdu mieści się przy ul. Górnośląskiej 45, tel. 9.73.57. (Red. Lekarsza Wojskowego).

WYSTAWY

Wystawa St. Śliwińskiego w Londynie. — W dniu 17 b. m. w Londynie otwarto wystawę prac znanego dekoratora teatrów St. Śliwińskiego. Otwarcia dokonał ambasador R. P. Raczyński w towarzystwie

rowej: „Stosunki komunikacyjne na Pomorzu”. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego t. XXVIII, str. IV + 66, Toruń, 1935. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego — Instytut Popierania Nauki, Warszawa, Pałac Staszica.

Rozprawa prof. M. Rybczyńskiego tworzy 1-szy rozdział IV-go tomu wydawnictwa „Polskie Pomorze”, który poświęcono stosunkom komunikacyjnym na Pomorzu. Drogi wodne stanowią od najdawniejszych czasów, aż po dzień dzisiejszy, najbardziej rozpoznań, bo naturalne, a wskutek tego i najtańszy środek komunikacyjny. To też słuszną jest rzeczą, że właśnie im została poświęcona pierwsza rozprawa z wydawnictwa zbiorowego: „Stosunki komunikacyjne na Pomorzu”. Rozprawę podzielił autor na trzy rozdziały. Pierwszy rozdział daje opis sieci wodnej Pomorza tak naturalnej, jak też sztucznej w postaci kanałów. Główną uwagę poświęca autor najważniejszej arterii rzecznej, t. j. Wiśle oraz kanałowi Bydgoskiemu, stanowiącemu tak ważne pod względem handlowym połączenie Odry z Wisłą. Osobny podrozdział obrazuje dzieje robót regulacyjnych na Wiśle od czasów najdawniejszych po chwilę obecną.

Rozdział drugi przedstawia zarys dziejowy i obecny stan żeglugi na pomorskich drogach wodnych. Poprzedzają go zaś ważne uwagi na temat jakości i statystyki taboru oraz kosztów transporta.

Kwintesencję pracy stanowi właściwie rozdział trzeci, przedstawiający znaczenie gospodarcze dróg wodnych pomorskich w przeszłości, teraźniejszości oraz widoki na przyszłość. Szczególnie ciekawie są uwagi autora co do możliwości wszechstronniejszego użytkowania pomorskiej sieci wodnej przez budowę t. zw. kanału węglowego, łączącego Wartę z Wisłą. Nadto Wisła dopiero wówczas zacznie odgrywać doniosłą rolę w stosunkach handlowo-gospodarczych, kiedy do jej obszaru ciągnięcia włączy się dorzecze Przeci i Niemna oraz południowo-wschodnie ziemie Polski, położone w dorzeczu Dniestru i Prutu. Spowoduje to zarazem otwarcie drogi wodnej na połud.-wschód Europy przez Rumunię i nowe połączenie z morzem Czarnym przez Dunaj. Liczne tablice statystyczne uzupełniają wywody autora. Praca prof. Rybczyńskiego przynosi wiele materiału informacyjnego dla polskich sfer handlowych i gospodarczych, zainteresowanych w pierwszym rzędzie w rozbudowie polskiej sieci wodnej.

OTYŁOŚĆ

ostabia serce

Serce otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracując z wysiłkiem, wyczerpuje się i wczesniej odmawia posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest zła przemiana materii albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych. Ziela Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawiera jed organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yaha, który pobudza organizm do spalania nadmiernej tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymaga ona specjalnej diety.

Ziela ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14, m. 1.

551

stwie członków ambasady. Niewielką galerię wypełnili liczni zaproszeni goście z zainteresowaniem zwiędający wystawę, na którą składa się blisko 90 prac z zakresu dekoracji scenicznych, pejzażów z Polski (z Kazimierza nad Wisłą i z nad Bugu) i szcziok rodzajowych.

Z sali koncertowej

Irra Petina — Teofana Danef

Wychowanka Curtis Instytutu (dyrektor J. Hofmann) w Filadelfii, p. Irra Petina, którą słyszeliśmy w sali Konserwatorium, jest pierwszorzędną siłą śpiewaczą. Piękny, miękko brzmiący mezzosopran, idealnie wyrównany w całej skali, od niskich dźwięków altowych aż do „góry” pełnej blasku, jest świadectwem z jednej strony wrodzonego talentu, z drugiej zaś świetnej szkoły. Dalej p. Petina imponuje ładną techniką wokalną, najwięcej zaś porywa sztuką odtwórczą o wysokiej kulturze artystycznej.

Doskonale dobrany i ułożony program, złożony z arcydzieł literatury obejmujący utwory od czasów Purcella i Haendla do naszych, był wykonany przez p. Petina w językach oryginału, zawsze ze świetną dykcją i wyrazistością subtelną; z wykwintem i pełnią ekspresji.

Przyjęcie artystka miała bardzo gorące

i serdeczne. Zaznaczyć należy, iż na fortepianie towarzyszyła p. E. Westmoreland, pianistka o kwalifikacjach pierwszorzędnych.

Bułgarska pianistka, p. Teofana Danef, wystąpiła we wtorek z programem, poświęconym Schumannowi. Etiudy symfoniczne „Davidsbündertänze” i „Karnawał” są to dzieła, stawiające wykonawcy wymagania duże; tak pod względem technicznym jak duchowym. P. Danef odpowiedziała im tylko częściowo. Przeszkoda do zupełnego opanowania programu była zapewne nerwowość pianistki, dająca się odczuć wyraźnie.

W szczególności — podkreślić należy ładne brzmienie uderzenia p. Danef, muzykalność i swoista rzetelność wyrazu; z drugiej strony zbywa jej nieco na „sile i potędze wyrazu.

W. S.

ZEW SZAD...

SZYBOWISKO W GOSTOMIU NA POMORZU

W Gostomiu pod Kościerzyną na Kaszubach odbyła się inauguracja lotów szybowcowych Kola Szybowcowego w Kościerzynie. Oblatywan terenu dokonali piloci na aparacie „Wrona”. Najlepszy czas uzyskał pilot gdański, student Politechniki, p. Zagrudzki (13 min. 25 sek.) Kola Szybowcowemu wielką pomoc w inauguracji okazał Polski Aeroklub w Gdańsku.

START SZYBOWCA Z WOLNEGO BALONU

Lotnik sowiecki Borodin dokonał po raz pierwszy w historii lotnictwa startu na szybowcu, przymocowanym do balonu wolnego. Na wysokości 3.800 metrów Borodin odozpił się od balonu i wylądował szczęśliwie na lotnisku w miejscowości Turzynie.

NOWY TYP SAMOLOTU W AMERYCE

P. Jonathan E. Caldwell w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przedłożył władzom lotniczym nowy typ sa-

molotu, który pozwala pionowo startować i lądować.

SPADOCHRONIARSTWO SPORTEM NARODOWYM

Sowiety przeszkoliły do tej pory 10.000 dyplomowanych skoczków, tak mężczyzn, jak i kobiet. Pobito szereg rekordów, a sport ten zaczyna być uprawiany masowo.

TELEFON WAŻĄCY 1200 GRAMÓW

Zakłady Siemens w Niemczech odczuli do użytku lotnictwa nowy typ telefonu, ważący tylko 1.200 gramów. Telefonem tym może porozumiewać się pilot z resztą załogi, a nawet z holowanym samolotem, czy szybowcem.

WYNALAZEK CHEMIKA WŁOSKIEGO

Pewnemu chemikowi włoskiemu udało się przeprowadzić doświadczenie, mogące przynieść wręcz rewelacyjne skutki, wyrażające się w uniezależnieniu Włoch od importu wełny.

Chemik ów odkrył, że wełnę można wyrabiać z serwatki. Drogą specjalnych zabiegów, rzekomo nietrudnych i niekosztownych, można z serwatki uzyskać

przędzę, posiadającą wszystkie właściwości wełny. Gdy się zważy, że roczna produkcja mleka wynosi we Włoszech 42 milj. hl., z czego 30 milj. hl. ulega przetworstwu, śmiało można oczekiwać, że Włochy w dużej mierze zrezygnują z wełny zagranicznej.

WYPADKI SAMOCHODOWE W ANGLI

Mimo, że Anglia posiada najbardziej nowoczesną regulację, kontrolę ruchu kołowego oraz wysocę dyscyplinowanych kierowców samochodowych — wypadki mnożą się poważnie. W ub. tygodniu było 155 wypadków śmiertelnych, o 2 więcej w stosunku do poprzedniego tygodnia. Na szosach było rannych 4762 osób. W wielkim Londynie było zabitych 17, a rannych 1190 osób.

JAK DOKONANO SPISU LUDNOŚCI W JAPONII

W ostat. spisie ludności w Japonii wzięło udział 250.000 komisarzy spisowych. Rezultat spisu będzie podany w grudniu b. r. Pobieżne obliczenia wykazują, że Japonia liczy 160 milionów obywateli.

TUNEL SIMPLONSKI I KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA

Dwaj inżynierowie genewscy opracowali projekt komunikacji samochodowej,

przez kolejowy tunel simplonki. Tunel ten jest jedyny w Europie, który ma 2 sztolnie, co umożliwia tego rodzaju rozbudowę, że komunikacja samochodowa będzie mogła regularnie się odbywać obok kolejowej. Specjalnie powołane konsorcjum ustaliło, że będzie potrzebny kapitał w wysokości 3 milionów franków, wobec czego pobierać się będzie za przejazd od wozu 17 franków, co da rocznie pół miliona franków.

ROZWÓJ SZYBOWNICTWA W POLSCE

Zaczęło się w roku 1928. Rzucała wówczas Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej hasło: „Uczmy się latać!” i okazało się, że jeżeli weźmiemy się do pracy bez zbędnego krzyku i taniego reklamiarstwa, efekt jest zawsze dodatni. Mimo, że różnie o nas mówią, potrafimy netylko dorównać innym narodom, ale i je przesięgnąć. Ale wróćmy do tematu. Jakże więc przedstawia się nasze szybownictwo obecnie, po siedmiu latach prób.

Mamy na terenie całej Polski 104 kół szybowcowych 300 członków, 145 szybowców i prawie 1200 pilotów szybowcowych. Uczą się latać wszyscy: młodzi i starsi, mężczyźni i kobiety. Oczywiście, produkuje młodzież. Lecz, jak na naród

tak wielki, jak nasz, wszystko to jeszcze jest za skromne i zbyt szczupłe.

MOBILIZACJA

ORLÓW POWIETRNYCH

L. O. P. P. oraz Młode Polskie Szybownictwo zarządziły w roku bieżącym mobilizację sportu szybowcowego w Ustjanowie (Małopolska). Poza odbytemi ćwiczeniami, niech przytoczone przez nas cyfry dadzą świadectwo, że wspólny wysiłek całego społeczeństwa daje zawsze dobre i pożyteczne rezultaty.

W mobilizacji ustjanowskiej wzięło udział 30 pilotów szybowcowych z całej Polski. Przebywali oni w przestworzach przeszło 800 godzin, przelatując łącznie 15.000 km. Jak zwykle, padły różne rekordy. Najwyższą wysokość osiągnęli piloci: Zabski i Włodarkiewicz, bo aż 2600 metrów, a z kobiet p. Junżanka — 2100 metrów. Najdłużej utrzymał się w powietrzu p. Oleński — 20 godzin i 13 minut. P. Baranowski osiągnął najdłuższą odległość przelotu — 145 km.

NOWY WYNALAZEK MARCONIEGO

Marconi definitywnie opracował nowy system emisji fal ultra-krótkich, który natchmiasz zostanie zastosowany w służbie radiowej — telegraficznej pomiędzy Rzymem a frontem alpejskim. System Marconiego uniemożliwia przejmowania telegrafów przez inne stacje, gdyż długość fal ulega ustawicznym zmianom.

NOWY ROK PRACY I WALKI

„Młodzież Wszepolska“ we Lwowie

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w październiku.

Rzut oka na historię kilkunastu ubiegłych lat życia młodzieży akademickiej w niepodległej Polsce pozwala stwierdzić, że stowarzyszenia akademickie „Młodzież Wszepolska“ spełniała i spełnia w Niemczech doniosłą rolę. Organizacja ta nie tylko kieruje niepodzielnym życiem akademickim wyższych uczelni w Polsce, ale też potrafiła w takim stopniu, jak żaden inny ruch, przekształcić oblicze ideowe młodzieży w okresie powojennym.

O wyjątkowej pozycji i roli „Młodzieży Wszepolskiej“ zdecydowała nie tylko atrakcyjność głoszonych i realizowanych przez nią hasel, ale i atmosfera wysokiego napięcia idealistycznego, jaką stworzyli i do dziś dnia utrzymali w organizacji jej twórcy i kierownicy. Działając na wyższych uczelniach w okresie bodaj najcięższym, młodzież narodowa nigdy nie uznawała wyższości metod nad celami a zwycięstwa na pewnym odcinku pracy za cel ostateczny. Osiągnięte efekty uważała tylko za etapy w budowie wielkiej Polski, a organizację — za szkołę charakteru.

I w tem właśnie tkwi „tajemnica powodzenia“ Młodzieży Wszepolskiej na terenie akademickim, to są powody jej wzrostu i przodowniczego stanowiska we wszystkich niemal dziedzinach życia polskiej młodzieży akademickiej.

Nowy rok pracy i walki o cel ostateczny: Wielką Polskę — rozpoczęła Młodzież Wszepolska we Lwowie uroczystym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionem w dniu 18 b. m. rano przez duszpasterza akademickiego, ks. dziekana Klawka. Wzięły w niem udział — obok władz i sztabu M. W. — prezydja i sztabary wszystkich narodowych korporacji lwowskich, tłumy młodzieży i osób ze starszego społeczeństwa. W czasie Mszy św. poryjające kazanie na temat ideałów, jakie winny przyswiecać młodzieży narodowej w jej pracy i walce, wygłosił proboszcz parafji św. Elżbiety, ks. kan. Matus.

Wieczorem tego dnia odbyła się w II Domu Techników akademja. W dużej, pięknie ozdobionej emblematami narodowymi sali zebrało się — mimo ulewnej deszcho — przeszło 500 osób. Na podium zasiadło w otoczeniu sztabarów korporacyjnych prezydium akademii z prezesem M. W. Skubiejskim. Na salę wniesiono wśród tonów chóralnie odśpiewanego Hymnu Narodowego sztandar organizacji, poczem zabrał głos prez. Skubiejski.

Powitawszy na wstępie prezesa dzielnicy S. N. prof. Głabińskiego, kuratora T-wa dziekana Koskowskiego, duszpasterza ks. dziekana Klawka, p. dziekana L. Bartowicza, prof. Próchnickiego, prezeskę N. O. K. Marję Demelównę oraz gości i młodzież — mówił:

„Młodzież Wszepolska zajmowała dotąd pozycję obronną, niedocenianą zarówno przez wrogów, jak i przez społeczeństwo. Była bowiem w tej obronie siła ataku. Dotąd Młodzież Wszepolska była jedną z nielicznych zorganizowanych wysp ruchu narodowego —

dzisiaj ruch ten ogarnął całą Polskę i wszystkie warstwy narodu.

Obecnie, w chwili decydującej rozgrywki, młodzież stwierdza, że — nie zapominając o nauce — przyspieszy swą pracę ideową i udziałem w walce moment gruntować ustrój narodowy i realizować ideał Wielkiej Polski“.

Po oklaskach, które nagrodziły zwiastującą jasną deklarację prezesa organizacji, dwa znakomicie opracowane referaty wygłosili: prez. Czytelni Akademickiej p. Witold Nowosad i mgr. Adam Macieliński. Pierwszy mówił o rodowodzie ideowym ruchu narodowego, jego podstawach i celach, jakie ma do spełnienia. Określając zadania akademickiej młodzieży narodowej, p. Nowosad powiedział:

„Mamy sprawować rządy na tym odcinku pracy, gdzie się znajdujemy, t. j. wśród młodzieży wyższych uczelni Lwowa. Zdobyliśmy tutaj prawdziwy „rząd dusz“ i nie pozwolimy go sobie wydrzeć. Nie może stać się na wyższych uczelniach wśród młodzieży nic takiego, na co nie udzielimy swej zgody!“

Mamy idee, mamy organizację. Pracujemy i wychowujemy. Jesteśmy bowiem i musimy być — zwłaszcza wobec panującego obecnie w szkołach średnich systemu — ruchem nie tylko politycznym, ale i wychowawczym. I jakkolwiek zabrano nam autonomię zewnętrzną — to wolności ducha nikomu nam zabrać nie potrafił!

Mimo ucisku i prześladowań — nie

zniechęcamy się, bo trzymamy nas wiara w Boga i w Jego nierychliwą ale pewną sprawiedliwość, trzymamy nas młodzieńczy idealizm i nasza siła. A ten idealizm tak się zroził z nami, tak wszedł w naszą krew, — że tylko z życiem nas opuścił“.

Dooskonałe swe przemówienie zakończył p. Nowosad wezwaniem, aby młodzież, — zbrojna w jasny rozum, płomienne uczucie i silną wolę, — wytrwała w pracy dla Wielkiej Polski.

Trzeci skolei mówca, mgr. Macieliński, omówił zadania inteligencji w dziedzinie kształtowania życia duchowego narodu. Przedstawiając szczegółowo obraz strat, jakie ponieśliśmy i ponosimy obecnie w życiu kulturalnym wskutek braku własnej twórczej inteligencji a wzrostu i panowania inteligencji żydowskiej, która nadała styl naszemu życiu duchowemu, — mówca napiętnował szkodliwość takiego „zastępstwa“ lub „pośrednictwa“ żydowskiego, aby następnie nakreślił w zarysie program Obozu Narodowego w odniesieniu do poruszonych zagadnień.

Obu referatowi zebrani wysłuchali z zainteresowaniem, nagradzając mówców hucznymi oklaskami. Dodać należy, że przerwy między przemówieniami wypełnił lwowski chór Akademicki, który pod batutą p. Osady odśpiewał „Gaude Mater“ i piękną kompozycję młodego kompozytora J. Kwiatkowskiego p. t. „Semper fidelis“.

Odśpiewany chóralnie przez wszystkich zebranych Hymn Młodych był potężnym akordem końcowym uroczystości inauguracyjnej, która — mimo skromnych ram — wypadła imponująco.

Z tajemnic uboju rytualnego

Haracz płacony Żydom przez ludność chrześcijańska

Spółczesność polskie domaga się od dłuższego czasu zniesienia uboju rytualnego. Sprawa ta jest szczególnie ważna z punktu widzenia interesów gospodarczych ludności chrześcijańskiej, która płaci z tytułu uboju rytualnego rocznie kilkanaście milionów złotych na utrzymanie kahałów żydowskich.

Oto jak ta sprawa wygląda w Kielcach, na podstawie danych, zebranych u źródła.

W rzeźni miejskiej w Kielcach przeciętny miesięczny ubój sposobem rytualnym wynosi: 470 sztuk bydła, 81 szt. jałowizny, 700 szt. cieląt i 100 szt. owiec i kóz. Daje to rocznie: 5.640 szt. bydła, 972 szt. jałowizny, 8.400 szt. cieląt i 1.200 sztuk owiec.

Oplaty na rzeźnię rytualną wynoszą: od bydła 6 zł., od jałowizny 5 zł., od cielęcia 2 zł. i od owcy 60 gr. (Oplaty na rzeźnię magistarską są niższe, bo wynoszą odpowiednio: 5,10, 4,60, 1,05 i 1,05). Daje to rocznie 56.220 zł., płaconych przez ludność chrześcijańską na kahał żydowski. Ale to nie wszystko.

Oprócz opłat na rzeźnię rytualną, pobiera się jeszcze w rzeźni opłaty na rzeźnię czeladników żydowskich, przymusowo przez gminę żydowską ustanowionych. Oplaty te wynoszą: od bydła 3 zł., od jałowizny 2 zł., od cielęcia 80 gr. i od owcy 50 gr. Daje to znów rocznie 26 184 zł. opłat na rzeźnię związków czeladzi żydowskich. Razem z tych dwóch tytułów płaconych na cele żydowskie 82.404 zł. rocznie.

Ale i to nie jest jeszcze wszystko. Okazuje się bowiem, że mięso, dostawiane do wojska (przez Białobrodę, Nusyma i jego trzech współników), pochodzi bodaj wyłącznie z uboju rytualnego (!). Tu kahał zrobił tylko „ustępstwo“ i pobiera 50

proc. opłat normalnych. Można więc przyjąć, że znów około 6 — 8 tysięcy zł. rocznie wpływa do kahału. Razem więc około 90 tys. złotych rocznie płaconych na kahał i żydowskich czeladników. I to jedne nieduże Kielce!

Kahał gospodaruje w rzeźni miejskiej jak u siebie w domu. Na miejscu, w specjalnej kancelarii, urządzonej urzędnik, poborca z gminy żydowskiej, z pensją 240 zł. miesięcznie. Pobiera on opłaty rytualne i pieczętuje sztuki. Poza tem jest drugi urzędnik żyd., który odwiedza jatki mięsne i sprawdza plomby; ten bierze 300 zł. miesięcznie. Rzeźników stale „zatrudnionych“ w rzeźni jest pięciu. Pobierają oni od 250 do 620 zł. miesięcznie (ładne pensje!). Poza tem jest czterech pomocników z pensjami od 120 do 200 zł. miesięcznie. Rzeźnicy mają nawet zapewnione emerytury. Żona niedawno zmarłego rzeźnika pobiera pensję emerytalną w wysokości 400 zł. miesięcznie. Poza wyżej wymienionym personelem jest jeszcze zatrudnionych przy uboju podrabia, który kontroluje mięso koszerne. I jego wysoką pensję, której już dokładnie ustalili nie mogliśmy, pokrywamy my, chrześcijanie.

Jak z powyższego widać, Żydzi urządzili się w naszych rzeźniach, jak we własnym państwie; posiadali tam własnych kahałowych urzędników i kahał nam, „gojmom“, płacić grube pieniądze na swoje religijne i narodowe cele!

Sprawa ta powinna być wszędzie poruszana. Prosimy też o nadsyłanie nam informacji dotyczących uboju rytualnego w poszczególnych miastach Polski.

„Wojciechów“ pod Kamińskiem

Nabyta na licytacji przez Bank Gosp. Kr. fabryka mebli giętych „Wojciechów“ od dłuższego czasu dzierżawiona i prowadzona przez p. L. Koya, ma być wkrótce ponownie zamknięta, przyczem około 200 robotników straci pracę.

Jak słyhać, B. G. K. zapobiegając zniszczeniu fabryki ma przeznaczyć 50 tys. zł. na jej wyremontowanie, co zarazem da chwilowe zatrudnienie miejscowym bezrobotnym.

M. Kar.

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Żydzi umacniają się. — Jednym z czynników, gruntujących żydowski stan posiadania w Bydgoszczy i przyczyniających się do wzrostu żydostwa na naszym terenie, jest bezsprzecznie kasa bezprocentowych pożyczek, istniejąca przy tujszej gminie żydowskiej. Obecnie odbyło się zebranie członków tej kasy i na zebraniu przyjęto sprawozdanie roczne z działalności. Sprawozdanie to jest dla nas wysoce wymowne, stwierdza bowiem, co się robi wśród Żydów i warte jest omówienia.

Otóż w ubiegłym roku budżetowym kasa miała obrotu 46.580 zł. Z posiadanych w kasie pieniędzy udzielono pożyczek na kwotę 19.852,35 zł. Interesująca jest statystyka osób, które brały pożyczki. Uwagę zwraca szczerze finansowanie rzemiosła żydowskiego, wdzierającego się na nasz teren. I tak 10 pożyczek otrzymali krawcy, siedem pożyczek dostali szewcy i dziewięć pożyczek inne rodzaje rzemiosła.

Sumą blisko 5 tys. zł. wspomóżono składy skór, wypierane ostanie skutecz-

nie z naszego rynku. Nowopowstała firma handlu płodów rolnych dostała również kilka tysięcy „na początek“. Poza tem wspomaganą składy manufaktury — 10 pożyczek, i inne (12 pożyczek).

Kasa posiada 126 członków. Opłacili oni 310 zł. składek. Reszta funduszu pochodzi z ofiar zamieszkańców. Gotówką obraca się całkowicie. W kasie znajdowało się przy ostatniej rewizji 35 zł., a więc wszystko z wyjątkiem tej drobnej sumy poszło do rąk członków kasy.

Tak oto wygląda działalność kasy żydowskiej, będącej tym czynnikiem, mającym pomóc każdemu ze zjeżdżających na nasz teren Żydom przetrwania pierwszych trudności i usadowienie się tu na dobre.

GOSTYN

świątokrądzwo. — Mieszkańcy wioski Chwelkowo zostali do głębi oburzeni wiadomością o świątokrądzwym włamaniu do miejscowego kościoła.

Nieznani narazie sprawcy w wybieciu szyby wtargnęli do środka i wylamali drzwi od tabernakulum i skradli 2 puszki od komunikatów i 2 tacki nikielowe, krzyż posrebrzany i dwa małe naczynia z olejami do chrztu. Ponadto rozbili skarbonek, z której zabrali 2 zł. bilonu.

O dokonaniu włamania podejrzani są cyganie bandy Gomana, którzy w tym czasie przejeżdżali 4 wozami przez wieś. Policja prowadzi dochodzenia.

RADOM

Sensacyjna afera wśród uczniów. Od kilku miesięcy w radomskich sklepach zdarzały się losne kradzieże wartościowych przedmiotów. Kupujących poddano bacznej obserwacji i okazało się, iż kradzieży dokonywały małe kilkunastoletnie uczennice radomskich szkół powszechnych. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu uczennicy Józefy Pawlik, Henryki Gaworek i Anny Okrzesik znajdując u nich wiele przedmiotów pochodzących z ostatnich kradzieży. Dziewczynki te w wieku od 12 do 15 lat odwiedzały często sklepy i nie wzbudząc żadnego podejrzenia zabierały ze sklepów droższe rzeczy. Dochodzenie w tej smutnej sprawie prowadzi policja.

Z sądu. W sądzie okręgowym odbyła się sprawa przeciwko Janowi Piesiewiczowi, zamieszkałemu w Pietrusinie pod Radomiem. Oskarżony dopuścił się gwałtu na 10-letniej córce swego sąsiada, za co został skazany przez sąd na 5 lat więzienia.

Pląga pożarów. Na Kapturze nieznanymi zbrodniarzami podpalili obór z sianem, lecz pożar spozstrzeżono i ogień został w porę ugaszony. We wsi Franciszków pod Wolanowem, dzieci bawiły się zapalnikami, powodując pożar mieszkalnego domu. We wsi Wanicza spłonęła duża stodoła ze zbożem. Po pożarze znaleziono wewnątrz spalone zwłoki nieznanego mężczyzny obok którego leżał rewolwer.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Piątek g. 20 Wieczór tańce waleści Gert.

Repertuar kin:

Apollo: Księżniczka Czardaszka.
Casino: Wyprawy krzyżowe.
Chimera: Piękło oraz Tyg. z Abisynji.
Grażyna: Orłowie.
Kopernik: Folies Bergères z M. Chevalierem.

Marysińska: Bar Micwe oraz Ży i śmieje się.

Pan: Halka z Ladisem Kiepurą.

Pax: Młody las i dodatki.

Raj: Dwie Joasie.

Stylowy: Bał w Savoyu i rewja.

Świt: Złodziej serc i Rodzina Rotszyldów.

Egzamin wstępny na wydział lekarski dla kandydatów, którzy odbywali służbę wojskową, odbędzie się 26 b. m. Blisze szczegóły na tablicy ogłoszeń dziekana-tu.

Lwowski „Sokół - Macierz“ komunikuje, że gimnastyka zdrowotna, prowadzona przez fachowych instruktorów, odbywa się w godzinach wieczornych w zespołach grupowych, a to: dla panów w poniedziałki, środy i piatki, — dla pań we wtorki, czwartki i soboty. Wpisy i informacje w kancelarii Towarzystwa (Zimorowicza 8, od godz. 18 — 20).

Zmiany w dowództwie O. K. VI. — Stanowisko dowócy okręgu korpusu Nr. VI we Lwowie obejmie wkrótce w miejsce gen. Popowicza, który został senatorem, a nadto z powodu choroby przeszedł w stan nieczynny — dotychczasowy dowódca O. K. w Grodnie, gen. inż. Litwinowicz, Pomocnikiem jego został mianowany płk dypl. inż. Rotarski, który objął już urządzenie.

Nadto opuszcza Inspektorat Armji gen. Römmel, którego na stanowisku inspektora armji we Lwowie zastąpi b. wicemin. spraw wojskowych gen. Fabrycy.

Inwalidzi a poseł Wagner. — Dnia 31 b. m. odbędzie się w tut. sądzie okr. ciekawy proces. Oto grupa inwalidów członków ekonomicznego związku inwalidów, zaskarżyła do sądu bezprawnie powzięte uchwały na walnem zebraniu tegoż T-wa, które ze skłoda dla interesów spółdzielni przeforsował pos. Wagner, jako prezes rady nadzorczej spółdzielni.

W skardze, wniesionej do sądu i Rady Spółdzielczej, inwalidzi wykazują nadto bezprawność dzierżenia przez pos. Wagnera mandatu prezesa Rady nadzorczej, w którą to godność ubrał się p. Wagner z wyraźnym pogwałceniem ustaw i obowiązujących zwyczajów. Dodać warto, że Spółdzielnia inwalidzka, która z ogromnym trudem budowano całe lata, doznała do bardzo poważnego dorobku materialnego pod prezesa ludzi poważnych i oddanych inwalidom. Dziś spółdzielnia znajduje się w upadku, a członkowie jej muszą pozywać przed sąd swych nieproszonych opiekunów...

Zamach morderczy i samobójczy. — Wstrząsająca tragedia młodego małżeństwa rozegrała się w kamienicy Nr. 50 przy ul. Łyczakowskiej. Zamieszkały tam urzędnik Powszechnego Banku Żydzkiego, 29-letni Józef Fechner postrzelił ciężko swą żonę Irmę, 21-letnią, poczem celnym strzałem w skroń pozabawił się życia. Fechner ożenił się przed rokiem z ubogą Irmą Biegeleisen, córką handlarza z ul. Zamarzynowskiej. Rodzina Fechnera była z tego wielce niezadowolona, jako bowiem zwyczajnie była w rodzinach żydowskich, — ojciec fruzjer dla syna bankowca marzył o dużym posagu przyszłej jego żony, gdy wtem syn ożenił się ku niezadowoleniu rodziców z ubogą dziewczyną.

Na temat przyczyny tragicznego zajścia kradzieży na miście nieuchwytnie na razie pogłoski. Mówia o psychicznej chorobie Fechnerowej, o nienaszy z rodzicami, o jakichś nieporozumieniach w banku. Stan ciężko postrzelonej Fechnerowej beznadziejny.

Przywileje dla marjawitów

„Głos Mazowiecki“ podaje w szeregu notatek (m. in. z 19 b. m.) o specjalnych przywilejach, jakimi się cieszą marjawici płoccy, zwłaszcza w dziedzinie podat-ków skarbowych i samorządowych.

„Np. taki fakt: Zarząd miejski ściągają pod rygiorem opłaty za wodę. Jeśli ktoś uporczywie zalega, zamyka mu się dopływ wody. Wyjątek stanowią tu tylko kozłowicze. Jeśli miasto wystąpi w stosunku do nich rygorystycznie, momentalnie jest interwencja z Warszawy. No i tak upływa miesiąc za miesiącem. Obecnie winni kozłowicze miastu za wodę około 7.000 zł. I nie ma sposobu egzekucji. Były już wypadki, że miasto nałożyło areszt na nieruchomości kozłowickie, przyszedł jednak telefon z Warszawy i areszt musiano zdjąć... Widać, że kozłowicze mają protektorów.“

A o jednym należy pamiętać: kozłowicze wodę z wodociągów miejskich mają nie tylko dla użytku domowego, ale i dla celów przemysłowych. Na tej wodzie, za którą nie płać, dobrze jeszcze zarabają. Gdyby ktoś inny na to sobie pozwolił, dawnoby mu wodę zamknięto i dawnoby miał do czynienia z komornikiem“.

Ostatnio w siedzibie marjawickiej w

Lowiczu, która oświadczyła się za Kowalskim, policja przeprowadziła aż dwie rewizje w poszukiwaniu ulotek. Z tej racji pisze „Głos Mazowiecki“ (z 20 b. m.):

„Kto zna przebieg wewnętrznej walki wśród kozłowiczy, to w tej interwencji policji dopatrzyć się musi nie „końca sekty“, lecz raczej obrony Feldmana. Wiadomo przecież, że Kowalski „syple“ octaino całą grupę feldmanowców, wyliczając imiennie cały szereg skandalów, jakie działy się pod bokiem w „klasztorze“ płockim. Raz, kiedy „arcybiskup“ Kowalski zagroził ujawnieniem współpracy Feldmana z masonerją, Kowalskiego nagle usunięto z Plocka, jak sam on stwierdza, przemocą. Obecnie, kiedy Kowalski „syple“ Feldmana i jego najbliższych, to placówkę Kowalskiego w Lowiczu „otacza się“ policją, czy to nie znamienne? I nie wymowne? Czyje to wpływy?“

I my również chętnie dowiedzieliśmy się, czym to wpływowo zawdzięcza swe dalsze istnienie sekta, która dawno powinna już być zlikwidowana ze względu choćby na moralność publiczną? Jacy to potentaci masonscy podtrzymują „brata“ Feldmana przeciwko Kowalskiemu? (KAP)

Złóż ofiarę na akcję Stronnictwa Narodowego

POMIJAĆ ŻYDOWSKICH POŚREDNIKÓW przy dostawach dla wojska

W miarę pogłębiania się kryzysu w rolnictwie, nabrało aktualności zagadnienie bezpośrednich dostaw produktów rolnych do wojska przez producentów - rolników. Trzeba tu stwierdzić jasno i wyraźnie, że na dostawach wojskowych dostawcy, przeważnie Żydzi, porobili majątki.

W ostatnich czasach z kilku stron dały się słyszeć głosy, wskazujące na konieczność dokonywania zakupów dla wojska bezpośrednio u producentów. Wśród tych głosów zasługuje na uwagę artykuł mjr. int. dypl. Romana Śliwy, zamieszczony w N-rze 20 „Rolnika Ekonomisty” p. t. „Dostawy produktów rolnych dla wojska bezpośrednio przez producentów”.

Autor pisze na wstępie co następuje:

Gdyby nasze rolnictwo było należycie zorganizowane i gdyby miało u siebie rozwiązana kwestję organizacji zbytu produktów rolnych w formie istnienia sieci dobrze funkcjonujących spółdzielni i zrzeszeń rolniczych, mających również w swej administracji rozmaitego rodzaju zakłady przetwórcze, jak młeczarnie, serowarnie, rzeźnie, piekarnie, młyny i t.d., kryzys nie byłby dla rolnictwa tak ciężki, a kwestja zaopatrywania wojska w żywność przez samych producentów byłaby już dawno pozytywnie rozwiązana.

Dalej mjr. Śliwa szkicuje historię współpracy wojska z producentami w latach 1921-1930. Po wojnie bolszewickiej, kiedy to niernormalne stosunki gospodarcze spowodowały bardzo bujny wzrost nieuczciwego pośrednictwa handlowego (autor nie wskazuje, że było to przeważnie pośrednictwo żydowskie), departament intendencji zalecił

w planie zaopatrywania w żywność na rok 1921-22, aby przy zakupach produktów spożywczych dążyć do uzyskania bezpośredniego kontaktu z producentami lub związkami producentów oraz aby umożliwić każdemu producentowi otrzymanie pewnej części dostawy dla wojska. Chcąc zaś dać możliwość wzięcia udziału w dostawach wojskowych również drobnym rolnikom, nienależącym do spółdzielni lub kolek rolniczych, jak również małym zakładom i spółkom rolniczym, wojsko zakupowało od nich drobne ilości nawet od 10 kg., stosując równocześnie daleko idące uproszczenia przy zakupie, jak jakościowe przyjmowanie zboża „na oko”, które mogło mieć miejsce przy zakupach nie większych od 500 kg.

Popieranie zakupów u producentów-rolników występuje odąd już stałe w zarządzeniach i wytycznych do planów zaopatrzenia, wydawanych przez departament intendencji M.S. Wojsk., zapewniając producentom takie korzyści, jak wynagrodzenia dodatkowe za wyższy ciężar gatunkowy i za mniejszy stopień zanieczyszczenia zbóż; premjowanie lepszego towaru miało na celu zachęcenie rolników do racjonalniejszych metod produkcji i uzyskiwanie tą drogą lepszych gatunków zbóż. Z biegiem czasu nastąpiło jeszcze dalsze rozszerzenie udogodnień i ułatwień dla rolników, które miały ich zachęcać do podejmowania się dostaw wojskowych. Udogodnienia te i ułatwienia polegały na:

- wcześniejszym informowaniu rolników o zapotrzebowaniu wojska;
- uwzględnieniu złożonych przez nich ofert nawet na małe ilości, a mianowicie począwszy od 100 kg. wżwyż;
- oddawaniu im pierwszeństwa przed pośrednikami przy równych lub prawie równych cenach;
- zwalnianiu od obowiązku składania wadium i kaucyj;
- polubownem załatwieniu przez sąd rozjemczy wszelkich sporów;
- bezpłatnem wypożyczaniu im worów;
- udzielaniu producentom zaliczek do wysokości 50 proc. zapłaty, należnej za dostawę przy zakupach z wolnej ręki zwyczajem kupieckim.

Jako sposoby zakupów u producentów stosowano wówczas przy zakupach, uskutocznianych przez szefostwa intendencji oraz kierownictwa rejonów intendencji, zakupy z wolnej ręki zwyczajem kupieckim, przy zakupach zaś dokonywanych przez wojskowe zakłady gospodarcze — zakupy odrębne z natychmiastową dostawą i zapłatą. Dopiero wówczas, gdy stosunki lokalne nie dawały możliwości pokrycia całego zapotrzebowania u producentów, uskutoczniano zakupy w drodze publicznych przetargów nieograniczonych.

W ciągu 1925 roku wprowadzone zostały dalsze ułatwienia dla producentów, a mianowicie:

- udzielenie im na każdą umowę akredytywy w ramach miesięcznych kredytów;

- 2) asygnowanie 70 proc. wartości dostawy wprost do izb skarbowych na podstawie wtróników listów przewozowych celem uniknięcia kosztów, związanych z otwieraniem akredytywy;

- 3) zapewnienie wypłat w terminie szybkim i w sposób możliwie sprawny;

- 4) uniemożliwienie zbyt pochopnego odruczenia przedmiotu dostawy wskutek konieczności przedstawienia do osobistej decyzji szefa intendencji okręgowej uchwały o nieprzyjęciu przedmiotu dostawy przez komisję odbiorczą;

- 5) niedopuszczenie 15 proc. domieszki jęczmienia w owsie oraz niezaliczanie do zanieczyszczeń ziarn potłuczonych przy odbiorze zboża, przeznaczonego wyłącznie na spożycie bieżące w ciągu 2 miesięcy.

Wzmoczenie i rozpowszechnienie akcji zakupów bezpośrednich u producentów było też i nadal przedmiotem jaknajwiększego zainteresowania i żywych zabiegów służby intendencji, a ich wyrazem były wytyczne do gospodarki żywnościowej na rok 1926, na których podstawie nie tylko utrzymano w mocy dotychczas stosowane ułatwienia, lecz wprowadzone nadto dla wygody producentów t. zw. zakupy objazdowe, polegające na wysłaniu oficerów do majątków i wsi okolicznych, celem dokonania zakupów i odbiorów na miejscu; jednocześnie zmieniono dotychczasowe warunki zakupu i odbioru przez znaczne obniżenie wymogów co do ciężaru gatunkowego, zanieczyszczenia i wilgotności, a to stosownie do życzeń organizacji rolniczych i obowiązujących warunków giełdowych.

Zakup zboża u kupców był więc dozwolony tylko w wypadkach niemożności pokrycia zapotrzebowania w drodze bezpośredniego zakupu u producentów i ich zrzeszeń, bądź to z powodu nagłości zapotrzebowania, bądź też z braku podażi zboża ze strony producentów, bądź wreszcie z powodu oferowania zboża przez kupców po niższych cenach i na korzystniejszych warunkach dostawy.

Okazuje się jednak, że akcja zakupów bezpośrednich u producentów, popierana tak intensywnie przez intendencję, nie dała w rezultacie takich wyników, jakich się spodziewano. Wskazuje przyczyn tego stanu rzeczy i mjr. Śliwa, o czym napiszemy w następnym numerze.

Różnica cen w sklepach warszawskich

Różnica cen na podstawie artykuły spożywcze w Warszawie jest bardzo poważna. Nawet w sklepach spółdzielczych, zależnie od punktu, różnice te sięgają do 50 proc. Jeżeli zważymy, że sklepy spółdzielcze swoimi towarami są tańsze od sklepów prywatnych, to ta 50 procentowa różnica pozostawia dużo do mówienia. By zorientować czytelnika w tych różnicach, wybraliśmy 15 artykułów pierwszej potrzeby z różnych dzielnic Warszawy. Zestawienie wykazuje, że mąka pszenna droższa jest w trzech dzielnicach, kasza jęczmienna w trzech, „Viktoria” w pięciu, fasola biała w pięciu, ryż w trzech, burma w dwóch, kawa w pięciu, herbata w trzech, słoni na w jednej, masło w dwóch. Gdy obliczymy ceny wszystkich 15 artykułów, to

kształtują się następująco: w śródmieściu — 17 zł. 42 gr., na Powązkach — 16 zł., w Mokotowie — 15 zł., na Pradze — 15 zł., na Woli — 14 zł. 75 gr. Zestawienie i rozpiętość tych cen wskazują wyraźnie, jak dużą rolę odgrywają spółdzielnie i jaką mogą jeszcze odegrać.

Budowa elektrowni w Gdyni

Pomorska Elektrownia w Gródku przystąpiła — na podstawie koncesji M. P. H. do budowy w porcie gdynińskim elektrowni, która obsługiwać będzie port i miasto.

Uruchomienie elektrowni nastąpi z końcem przyszłego roku.

Aktualne problemy gospodarce będzie badała specja na komisja

W deklaracji swojej w dn. 14 b. m. rząd stwierdził, że „jedyną rzetelną i niezawodną drogą do poprawy ogólnego położenia w dziedzinie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę”.

W dążeniu do nawiązania tak pojętej współpracy społeczeństwa i rządu, naszkicował uchwały komitetu ekonomicznego ministrów w najbliższym czasie wyjedzie do ważnych ośrodków kraju specjalna komisja, która odbędzie szereg regionalnych konferencji z przedstawicielami samorządu gospodarczego. Komisja ta, której przewodniczyć będzie dyrektor gabinetu ministra Skarbu p. Wiktor Martin, otrzymała polecenie zbadania na miejscu aktualnych bolączek życia gospodarczego, odczuwanych w zakresie handlu wewnętrznego i zagranicznego, spraw podatkowych, komunikacyjnych, społecznych, kredytowych i administracyjnych. Badania objąć mają ponadto szereg specyficznych zagadnień regionalnych i branżowych.

Uzyskanie w tej bezpośredniej drodze materiały, wykorzystane będą w dalszych pracach rządu, celem przeciwdziałania tym wszystkim zaprom i hamulcom, które zacieśniają sztucznie roz-

wój życia gospodarczego i których stępienie lub usunięcie rząd uważa za rzecz szczególnie pilną.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 24 października DEWIZA

Belgia 89.40 (sprzedaż 89.63, kupno 89.17); Holandia 360.45 (sprzedaż 361.35, kupno 359.55); Londyn 26.14 (sprzedaż 26.27, kupno 26.01); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.34 i trzy ósme, kupno 5.28 i trzy ósme); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21.98 (sprzedaż 22.03, kupno 21.93); Szwajcaria 172.75 (sprzedaż 173.18, kupno 172.32); Sztokholm 134.80 (sprzedaż 135.45, kupno 134.15); Berlin 213.25 (sprzedaż 214.25, kupno 212.25); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.96, kupno 72.24).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.33 i pół; rubel złoty 4.80 i pół; dolar złoty 9.02 i pół — 9.02; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 130.50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.13.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40.75 — 40.50 — 40.75; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.50 — 61.25 — 61.38 (500 dol.); 62.00 — 61.75 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111.00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.75 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 78.00 — 78.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gospodarstwa krajowego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 79.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.50 — 42.25 — 42.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 61.00 — 60.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.50 — 52.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.50 — 59.00.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 — 92.25; 7 proc. pożycz. Śląska 69.25 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat) 68.50 — 68 i trzy ósme — 68.50 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski — 92.00 — 91.75 — 92.00; Węgiel — 14.75 — 14.60 — 14.65; Lilpop — 8.70 — 8.95 — 8.75; Norblin — 41.50; Ostrowiec 19.00 — 19.75 — 19.50; Starachowice — 34.25 — 33.75.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 24 października

Pszemica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — —; Pszemica jednolita 742 gl. 19.50 — 20.00; Pszemica zbierana 731 gl. 19.00 — 19.50.

Zyto I standart 700 gl. 13.00 — 13.25; Zyto II standart 678 gl. 12.75 — 13.00; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 16.00 — 16.50; Owies II st. (lekko zadszcz.) 468 gl. 15.50-16.00; Owies III st. (zadszcz.) 438 gl. 15.00-15.50; Jęczmień brow. 16.50-17.50; Jęczmień 678-673 gl. 15.00—15.50; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.25—14.50; Groch polny 24.00 — 26.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20.00-21.00; Peluska 20.00-21.00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — —; Rzepak zimowy 41.00-42.00; Rzepak zim. 39.00-40.00 Rzepak i rzepak letni 38.00-39.00; Siemię in-basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Mak niebieski 55.00 — 57.00; Ziemiaki jadalne 3.75 - 4.00; Mąka pszenna gat. I-A 0 B 0 proc. 33—35.00; Mąka pszen. gat. I B 0—45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I - D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55—65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60—65 proc. 21. — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. 0-45 22.00-23.00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21.00-22.00; I gat. 0—55 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; polednia — — —; — — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otreby pszenne małe 9.25 — 9.75; Otreby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lniane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — —.

Ogólny obrót 3072 ton, w tem żyta 424 ton. Uspokojenie spokojne.

(d. c. n.)



Smaczny buljon Knorr 3 kostki TYLKO 20 groszy

75)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Wcale miła dziewczyna, przyznała jego lordowska mość niechętnie. Ale nieznośna z tem przynaglaniem mię do pisania historii rodzinnej. Jak żeby nie było nic lepszego do roboty poza pisaniem codziennie o swoich głupich przodkach.

— Nasz ojczulek jest dzisiaj brzydki, rzekła Billie tonem nagany, dając lordowi lekkiego klapsa w rękę. Dość tego wymyślania na przodków. Jest pan szczęśliwy, że ich pan ma. Chciałabym i ja pochwalić się przodkami. Chciałabym, by mój papa - pradiadek pomagał królowej Elżbiecie w sprawie renty. Bardzo lubię stare arystokratyczne rodziny Anglii.

— Stare wspaniałe śmieci, rzucił lord. — Czy zauważyłeś dziwny błysk w jego oczach, Jerzy? To się nazywa arystokratyczna wściekłość. To kipi stary, świetny duch Marshmoretonów.

— Zauważyłem to, rzekł Jerzy. Wybucha jak błyskawica.

— Niema sensu, ojczulku, brać nas na kawał, rzekła Billie. Wie pan równie dobrze jak ja, że sprawa panu przyjemność pomyśleć, iż za każdym razem, gdy się pan zatnie żyłką, to płynie błękitna krew.

— Wszystko to głupie nonsensy, burknął lord. — Co takiego? — Ta głupia manja z tytułami i arystokracją.

Czysty fetyszizm!.. Każdy człowiek jest równie do-bry...

— Oto duch roku 76-stego! rzekł aprobując Jerzy.

— Powinien pan wypić bruderszaft z prezesem bolszewików! oświadczyła Billie.

Lord Marshmoreton nie zwrócił uwagi na te komentarze. W oczach miał dziwny błysk. Dla Jerzego, który go obserwował z żywym zainteresowaniem, było jasne, że myśli, które przez lata całe zamknięte były w jego duszy, domagały się teraz gwałtem wyrazu.

— Przeklęty, śmieszny nonsens! W dzieciństwie marzyłem by zostać inżynierem. Gdy wyrosłem, zostałem socjalistą, pragnąłem zarabiać na kawałek chleba i własnym wysiłkiem wyrobić sobie dobre imię. Poszedłem do Kolonii, do Kanady. Kupiłem farmę owocową. Kupiłem i zapłaciłem... Zatrzymałem się myślą przez moment nad tą dawną utraconą farmą... Mój ojciec był młodszym synem. I kiedy mój stryj złamał kark na polowaniu, a jego dziecko, małeńki chłopczyk, nabawiło się szkarlatyny... moje plany ulotniły się jak dym. Śmieszny nonsens! Śmieszny nonsens!.. Odgryzł koniec cygara... I nie można z nim walczyć, ciągnął dalej z żalem. On człowieka podgryza. On działa jak zatruty napój. Opierałem mu się, jak długo mogłem, lecz napróżno. Dziś jestem takim samym snobem jak każdy inny. Boję się uczynić to, czego pragnę. Ciągłe myślę o godności familji. Nie zrobiłem swobodnego kroku od dwudziestu pięciu lat.

Jerzy i Billie wymienili spojrzenia. Każdy z nich miał niemiłe uczucie, że podsłuchuje wyurzeń, które nie są dla niego przeznaczone. Jerzy wstał.

— Muszę już odejść. Mam kilka spraw do załatwienia. Cieszę się Billie, że cię spotkałem. Jak idzie sztuka?

— Świetnie. Przyniesie ci dużo forsy.

ŁĄCZNOŚĆ Z CAŁYM ŚWIATEM

utrzymuje urząd telekomunikacyjny w Warszawie

Dawna centrala telefonów międzymiastowych przy ul. Zielnej przestała działać w dn. 12 b. m. o północy tego dnia, kiedy życie prawie zamarło w całej Warszawie, odbywając się gorączkowo przełączanie przewodów na nową stację telefonów międzymiastowych przy ul. Nowogrodzkiej 45 (Urząd telekomunikacyjny).

POLSKIE DZIEŁO

Jak nas informuje dyr. Mamak uruchomienie centrali międzymiastowej w gmachu Urzędu telekomunikacyjnego w Warszawie jest niezmiernie ważnym momentem w rozwoju teletechniki polskiej. Centrala ta jest dziełem polskiego inżyniera i rzemieślnika. Warunki techniczne na jej dostawę zostały opracowane przez inżynierów min. poczt i telegrafów, a schematy teoretyczne i montażowe — przez inżynierów państwowych Zakładów tele i radiotechnicznych przy daleko idącej współpracy inżynierów min. poczt i telegrafów. Centrala ta została w całości wykonana w państwowych Zakładach tele i radiotechnicznych i zmontowana przez siły polskie.

ŁĄCZNOŚĆ Z CAŁYM ŚWIATEM

Centrala telefoniczna międzymiastowa spełnia niezmiernie ważne zadanie w złączeniu telekomunikacyjnym pomiędzy abonentami na sieciach miejskich a abonentami na innych sieciach telefonicznych nie tylko w Polsce, lecz również na sieciach prawie wszystkich części świata. Zważywszy, że Polska ma połączenie telefoniczne z następującymi krajami:

Ameryka Północna: Stany Zjednoczone; Meksyk i Kanada;

Ameryka Środkowa: Costa Rica, Guatemala, Nicaragua, Panama, Cuba, Hawana, Indie Zachodnie, Bermudy;

Ameryka Południowa: Argentyna, Kolumbia, Brazylja, Chili, Urugwaj, Peru, Wenezuela;

Australia: Nowa Zelandja, Hawaj;

Azja: Wyspy Filipińskie, Indie Brytyjskie, Indie Holenderskie, Indochiny Francuskie, Palestyna, Sjam;

Afryka Północna: Algier, Egipt, Maroko Francuskie, Tunis, Tanger;

Afryka Zachodnia: Kongo Belgijskie.

NOWOCZESNE URZĄDZENIA

Wiek 20-ty nazwano wiekiem elektryczności i radia. Życie wymaga, aby wiadomości rozchodziły się po świecie z bliskawiczną szybkością. Pośpiech ten jest szczególnie ważny dla prasy, która pośredniczy w rozpowszechnianiu wiadomości. To też wszystkie nowoczesne urządzenia środków telekomunikacyjnych.

Pod światło

KULTURA

Stęży się często głosy, narzekające na upadek kultury i dobrego smaku w naszym społeczeństwie. Jak twierdzą pesymiści, dekadencja w tym kierunku poczyniła zaskazujące postępy.

Opinuje się jednak, że tego rodzaju opinie są dla ogółu krzywdzące. Bo nie wszyscy przestali doceniać znaczenia kultury w życiu codziennym. Dowody? Proszę bardzo. Oto kilka ogłoszeń, wyjętych z jednego tylko numeru pisma warszawskiego:

„Pani kulturalna, młoda o nieprzeciętnej urodzie, samotna, utalentowana, pragnie poznać Pana niezależnego, na stanowisku do lat 50, w celu poważniejszej...”

„Panj wytworna, młoda, wybitnie przystojna, nawiąże korespondencję z kulturalnym gentlemanem, pierwszeństwo dobrze prezentującym się...”

„Jestem zupełnie sama na świecie, znajduję się w ciężkich warunkach materialnych. Mężczyźni kulturalni, który dopomóż mi do wybrnięcia z obecnej sytuacji, będę wierną towarzyszką życia. Jestem młoda, kulturalna i przystojna...”

Są więc jeszcze środowiska, gdzie cenią się kulturę. Wszystkie te panie są „wytworne” i „kulturalne”, wszystkie poszukują również tylko „kulturalnych” panów. Czy w tych warunkach można mówić o zaniku kultury? wist.

Echa tajemniczej zbrodni

Łodzieje okradli opieczetowane mieszkanie

Wczoraj w nocy, przy ul. Sokolowskiej 26, na Woli, do mieszkania Kazimierza Grochowskiego, garbarza, który padł niedawno, jak pisaliśmy, ofiarą zbrodni, (w sprawie tej zostali aresztowani: żona G., Marja i st. post. Wacław Jędrzejew-

skich), dostali się, po uprzednim zerwaniu pieczęci 22-go komis., oraz klódkę złodzieje i mieszkanie ograbił. Co skradziono — trudno narazie ustalić. Policja założyła drugą klódkę i mieszkanie powtórnie opieczetowała.

Prócz nowej centrali telefonów międzymiastowych w gmachu Urzędu telekomunikacyjnego mieszczą się:

1. Centralny telegraf, stanowiący węzeł sieci przewodowej w państwie, jak również ważne ogniwo w sieci telegraficznej międzynarodowej.

2. Radiotelegraf, jako centralne biuro nadawczo - odbiorcze, skąd uzyskuje się połączenie w drodze radiowej bezpośrednio z całą Europą i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i Południowej, Japonją, Bliskim Wschodem, a pośrednio z całym światem.

3. Rozmównica telefoniczna międzymiastowa, za pośrednictwem której można uzyskać rozmowę telefoniczną z większością miejscowości w Polsce, oraz z wieloma krajami całego świata.

4. Centrala depesz, za pośrednictwem której każdy abonent telefonu w Warszawie, nie wychodząc z mieszkania, może nadać telegram przez telefon lub otrzymać go we własnym mieszkaniu w drodze telefonicznej.

W najbliższym czasie zostanie tu również zainstalowane niezmiernie ważne dla prasy urządzenie do foto-telegrafii, które umożliwi przesyłanie obrazów drogą przewodową.

Współpracownik nasz miał możliwość zwiedzenia Urzędu telekomunikacyjnego. Wrażenia z tej wędrowki po gmachu, utrzymującym łączność Polski z całym światem, zamieścimy niebawem.

Złoty interes

12.000 + 20.000 złotych

Prowizja p. Połońskiego od ubezpieczeń członków Federacji

Pisaliśmy swego czasu o charakterystycznym procesie p. Henryka Połońskiego, „sanacyjnego” działacza na terenie związków b. wojskowych, jednego z przywódców i organizatorów Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny przeciwko P. K. O. o sumę 12.000 złotych tytułem prowizji od ubezpieczeń na życie.

Była to należność za niewielki stosunkowo okres czasu od 1 czerwca 1934 roku.

Sekcja Akademicka Stronnictwa Narodowego zaprasza akademików na inauguracyjną Mszę św., która odbędzie się dnia 26 października (sobota), o godz. 10 rano, w kościele akademickim św. Anny (Krakowskie Przedmieście).

Ze Stow. Techników

W piątek dnia 25 października r. b. o godz. 20-ej w Sali Wielkiej Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3-5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którym p. Inż. BOGDAN DOBRZYCKI wygłosi odczyt p. t.: „Obrót zamorski towarów w portach Gdynia i Gdańsk od roku 1924”. Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście wprowadzeni.

Ulgowe egzaminy czeladników

Dnia 31 grudnia r. b. traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o ulgowych egzaminach czeladniczych. Rozporządzenie to ułatwia zdobycie tytułu czeladnika tym kandydatom, którzy nie ukończyli doświadczenia w szkole zawodowej i nie posiadają wymaganego świadectwa szkolnego.

Zainteresowani i liczni w kraju kandydaci na czeladników winni do końca r. b. skorzystać z przewidzianych ulg i wnieść do odpowiednich izb rzemieślniczych podania o dopuszczenie do ulgowego egzaminu czeladniczego. (pr)

Burzliwa egzekucja skarbowa w mieszkaniu właściciela znanej cukierni

Do mieszkania Jana Gajewskiego (Sienna 22) b. właściciela znanej cukierni przy ul. Chmielnej, przybyło, na skutek polecenia naczelnika 24 Urzędu Skarbowego, trzech sekwestratorów z żądaniem wpłacenia sumy 10.000 zł. na poczet zaległego podatku w wysokości 50.000 zł. P. Gajewski nie rozporządzał wolną gotówką w tej sumie, zaproponował sekwestratorom wpłatę 2.000 zł., urzędnicy jednak nie zgodzili się i przystąpili do zajęcia mebli i obrazów. Wów-

ku do 28 lutego 1935 roku, czyli przeciętnie około 1350 złotych miesięcznie, a powstała w ten sposób, że p. Połoński najprędzej współdziałał w ustanowieniu przynależnego ubezpieczenia na życie w P. K. O. wszystkich członków Federacji, następnie zaś pośredniczył w zawarciu pomiędzy Federacją a PKO odpowiedniej umowy, mocą której zastrzegł dla siebie dziewiątą część prowizji, którą otrzymać miała od PKO Federacja.

Łatwo stąd obliczyć, że prowizja, która wpłynęła do kasy Federacji, wynosiła w tym samym okresie czasu 96.000 złotych, czyli około 10.800 złotych miesięcznie.

Złote żniwo rozpoczęło się od dnia 15 marca 1929 roku, kiedy zarząd główny Federacji powołał uchwałę, wprowadzającą przynależne ubezpieczenia, a trwa dotychczas, przynosząc ciągle obfite plony.

Według warunków umowy, zawartej z PKO, do podziału pomiędzy p. Połońskim a kasą Federacji idzie 45 proc. każdej kwoty, wpłacanej przez ubezpieczającego się członka Federacji tytułem opłaty za pierwszy rok ubezpieczenia. Dalsze opłaty wpływają już w całości do kasy PKO.

Do ujawnienia całej afery, boć niepodobna tego inaczej nazwać, doszło wskutek wstrzymania w końcu lutego 1935 r. przez PKO wypłaty należnej p. Połońskiemu prowizji i wzmiarkowanej wyżej przez nas na tem tle sprawy sądowej.

Proces zakończył się w tych dniach ostatecznym zwycięstwem p. Połońskiego, który już nawet przysądzoną mu sumę 12.000 złotych wraz z procentami i kosztami odebrał. Na rozprawie PKO sama przynależność powództwa jakoby na zasadzie układu polubownego, zawartego z p. Połońskim. Rzecznik powoda adv. Z. Holmoki-Ostrowski (junior) kategorycznie jednak zaprzeczył istnieniu układu pomiędzy PKO a jego mocodawcą. Oświadczanie to ma zasadnicze znaczenie z tego względu, że układ polubowny uniemożliwiałby lub przynajmniej utrudniał p. Połońskiemu dochodzenia dalszych pretensji. Tymczasem już po 28 lutego 1935 roku, a więc w okresie nieobjętym przez powództwo „narosło” oko-

czas p. Gajewski wyjaśnił, że znajdujące się u niego meble stanowią własność córki, zastrzeżoną w intercyzie i zaproponował aby urząd skarbowy obciążył sumą zaległości podatkowych wola od długów hipotekę domu przy ul. Siennej 22, stanowiącą jego własność. Sekwestratorzy jednak nie przyjęli tej propozycji, skutkiem czego doszło do zajęcia, w czasie którego żona p. Gajewskiego dostała ataku sercowego. Wezwano Pogotowie a sekwestratorzy opuścili mieszkanie pp. Gajewskich, nie dokonawszy zajęcia.

Likwidacja strajku

Na skutek interwencji inspekcji pracy 7 obwodu nastąpiła likwidacja strajku około 600 robotników, zatrudnionych przez firmę prywatną przy budowie szosy na odcinku Radzymiń — Wyszaków. Likwidacja strajku nastąpiła dzięki temu, że przedsiębiorca wypłacił zaległe zarobki za ostatnie parę tygodni. (b)

„Beirat” p. Starzyńskiego przy pracy „Radni” głosują jak na komendę

Czwartkowe posiedzenie tymczasowej rady miejskiej nie odbiegało w swoim charakterze od poprzednich posiedzeń. Około 30-tu „ośców miasta”, którzy przybyli na posiedzenie, w należytym skupieniu wysłuchało referatów w poszczególnych sprawach, znajdujących się na porządku dziennym. Głosowano oczywiście po myśli magistratu i popierającego wnioski p. prezydenta Starzyńskiego. Nad sprzeciwami jednosta lub dwu osób przechodzono do porządku dziennego a pod adresem „opozycjonistów”, występujących zresztą ze sprzeciwami w bardzo potulnej formie, padaly od czasu do czasu żłośliwe uwagi.

Radni wstawili lub podnosili do góry ręce jakby na komendę. Ktoś tam na sali próbował w niezbyt fortunnych przemówieniach popierać wnioski magistrackich biurokratów — nie bardzo jednak tego słuchano. Przecie każdy radny wiedział bez tego jak ma głosować.

Po dłuższym przemówieniu p. Starzyńskiego, który omówił całokształt gospodarki miejskiej w ub. półroczu, przystąpiono do wyboru członków sądów konkursowych nagród: naukowej, literackiej, muzycznej i artystycznej (po dwóch członków).

Referent p. Jędraszek stwierdził bez zażenowania, że komisja oświatowa rady przy wyborze kandydatur odrzuciła zasadę fachowości.

Do sądów konkursowych wybrano następujące osoby: nagroda naukowa: pp. Michałowicz, r. Jędraszek; literatura — r. Lepecki, sen Śliwiński; artystyczna: prof. Jastrzębowski, prof. Pniński; muzyczna: r. Berbecka, prof. Stromenger.

Prezydent Starzyński wyjaśnił, że pozatem do sądów konkursowych zaprosił, na mocy swoich uprawnień, następujące osoby: naukowa: rektor Pienkowski, prof. Kętrzyński; literatura: Wacław Sieroszewski, prof. Ujejski; artystyczna: rektor Pruszkowski, prof. Antoniewicz; muzyczna: rektor Morawski, prezes T-wa muzycznego Wieniawski.

Z kolei rada wysłuchała uzasadnienia kilku wniosków w sprawie poboru dodatków komunalnych do różnych podatków państwowych (od energii elektrycznej, od placów budowlanych, od nieruchomości, do państw. podatku gruntowego, do opłat patentowo - akcyzowych).

Referent dyr. Garbusiński przyznał wprawdzie, że są to ciężary dla społeczeństwa, jednak uzasadniał je krytycznym stanem finansów miejskich.

„Opozycja” (dwóch kamieniczników - Żydów) doszła do głosu podczas omawiania sprawy dodatku komunalnego w wys. 100 proc. do podatku od nieruchomości. Zarówno Żyd Seidenbental, zwalczający dodatek, jak i radni, popierający wniosek powoływali się... na ekspozycję premiera Kościalskiego. I jedni i drudzy twierdzili, że właściwie interpretują wskazania gospodarce rządowej. Właściwą interpretację zamierzeń rządowych dał wreszcie... prezydent Starzyński i... podatki uchwalono.

Na posiedzeniu załatwiono pozatem szereg spraw, dotyczących nabywania gruntów w związku z przeprowadzoną regulacją miasta.

Proces inwalidzki umorzony

Donosiliśmy przed paru dniami o nowym terminie procesu, wytoczonego przez grupę inwalidów, członków Legii Inwalidów W. P. przeciwko b. posłowi B. B. Borek - Boreckiemu i b. sekretarzowi sądu koleżeńskiego Legii Sławińskiemu. Obecnie zapadła decyzja sądu, umarzająca postępowanie w sprawie ze względów formalnych. W ten sposób pp. Borecki i Sławiński uniknęli narazie odpowiedzialności.

Rejestracja rocznika 1915

W sobotę, 26 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkałym na terenie 6 komisariatu P. P. których nazwiska rozpoczynają się od liter A do J. włącznie.

Kontrola dowodów tożsamości koni

W terminie od 28 b. m. do 4 grudnia r. b. odbędzie się doroczna kontrola ewidencji koni za pośrednictwem organów policji, polegająca na sprawdzeniu dowodów tożsamości koni lub innych dokumentów zastępczych.

Celem ułatwienia dokonania tych czynności wzywa się wszystkich właścicieli koni, ażeby wymienione dokumenty w okresie kontroli przechowywali w ten sposób, ażeby dzielnicowi zgłaszający się do stałni po dokument zwłoki, mogli otrzymać go bez żadnej zwłoki.

W razie przewidzianej nieobecności kilku dniowej w czasie kontroli, właściciele koni winni pozostawić dowody tożsamości domownikom lub innym osobom, które mogłyby w chwili zgłoszenia się funkcjonariuszowi policji, dowody te doręczyć. (b)

Fundacja na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej Projekt statutu zgłoszony Ministerstwu Oświaty

Wykonawca testamentu przemysłowca s. p. Józefa Glazera, adv. Gruber, złożył w tym tygodniu ministerstwu oświaty testament zmarłego, zawierający milionowe zapisy na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Zmarły zapisał bibliotece wielki majątek ziemski, oraz nieruchomości w

Bydgoszczy i wierzytelność wobec ordynacji Zamojskich w wysokości 55.000 dolarów. Łączna wartość zapisu sięga 1.500.000 zł. Powołanie nowej fundacji uzależnione jest od decyzji ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. (i)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym, naogół dużym i z przelotnymi opadami (deszcz lub deszcz ze śniegiem). Rano miejscami mglisto.

Nocą przymrozki, dniem temperatura od 5 do 10 C.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Pohulanka 25, Apteka Chruscińskiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

SPRAWY MIEJSKIE.

Dożywianie dzieci szkół powszechnych. W szkołach powszechnych prowadzi się obecnie kwalifikacja najuboższej dziatwy dla dożywiania. Ze wszystkich szkół powszechnych komitety rodzicielskie oraz rada szkolna m. Wilna otrzymała karty kwalifikacyjne, które obejmują tysiące dzieci.

W związku ze zbliżającą się zimą przygotowane będą ubrania oraz pożywienie dla dzieci. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

Małe ferie szkolne. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego powiadomiło wszystkie dyrekcje szkół średnich i powszechnych, iż w związku z przypadającymi Zadzuszkami i świętem zajęć w szkołach nie będzie w dniach 1, 2 i 3 listopada roku bież. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

Sodalicja Marjańska Akademickiej U.S.B. w Wilnie niniejszym powiadamia, że dn. 26.X o godz. 20.15 w Domu Sodalicyjnym (Zam-

kowa 8) odbędzie się Różaniec Sodalicyjny, w niedzielę zaś 27.X o godz. 11 w Ognisku własnym zebra- nie Junjoratu.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

2 listopada rozpocznie się sprzedaż świadectw przemysłowych na 1936 r. Z polecenia władz skarbowych z dniem 2 listopada rb. wszystkie urzędy skarbowe w Wilnie i na prowincji przystępują do sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1936. (h)

ODCZYTY.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej, Zebranie Koła Wileńskiego Z.P.I.K. odbędzie się dnia 28 października rb. punktualnie o godzinie 7 wiecz. w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8 — I piętro). Profesor dr. St. Cywiński wygłosi odczyt pt: „O pierwiastku religijnym w literaturze polskiej”. Goście mile widziani.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Koło Kobiece L.O.P.P. rozpoczyna dnia 29-go października br. o godz. 18-tej Kurs informacyjny obrony przeciwgazowej w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Wileńskiej 1. 46.

Wszystkie obecne i nowostępujące członkinie Koła Kobięcego L.O.P.P. prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Kurs jest bezpłatny.

Zarząd Archidiecejalnego Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i Mężyparajafalnego K. S. K. uprzejmie prosi wszystkich swoich członków o bezwzględne przybycie w dniu Święta Chrystusa Króla dn. 27.X 35 r. z odznakami o godz. 10-ej min. 30 do lokalu K. S. K. ul. Metropolitalna 1, by móc ze sztandarem

udać się gremjalnie do Kościoła Św. Jana na nabożeństwo.

Zarz. Wil. T-wa Opieki nad Zwierz. w uzupełnieniu podanego sprawozdania z urzędzonej lot. fant. w d. 22.IX 35 r. składa podziękowanie czl. T-wa pp.: Feliksowi Kolatowiczowi, Józefowi Komorowskiemu, inkasentowi Polsk. Macierzy Szkolnej za ofiarowaną owocną pracę, osobiście w zbiorce ulicznej do skarb. bank.

ROŻNE.

Żyjemy w okresie niesłychanie ciekawym — świat naokoło nas wygląda jak w kalejdoskopie — obrazy i zjawiska zmieniają się z godziny na godzinę. — Tam rewolucja lub wojna, tu zmiana rządu, tam państwo wprowadza ograniczenia dewizowe, inne państwo zbroi się. — Zjawiska gospodarcze przewijają się koło nas z zawrotną szybkością. — Wszędzie tempo i jeszcze raz tempo. Wszystko się dzieje za wolno, wiadomości wszelkie dochodzą nas zwykle kilkanaście godzin później. Dzięki radju możemy je otrzymać prędej — radjo informuje nas o wszystkim. — Dzięki radju nie zostajemy w tyle. — Na głuchej prowincji aparat radjowy z tak powszechnie cenioną baterią anodową CENTRA informuje szybko i sprawnie o wszystkim.

Biblioteka Wiedzy Religijnej, Zw. Rol. Intel. Kat. (ul. Zamkowa 8 — I piętro) jest otwarta we środę i sobotę od godz. 4—7 wieczorem. Przy Bibliotece jest czynna Czytelnia pism katolickich w języku polskim i obcych. Wstęp wolny dla wszystkich.

KRONIKA POLICYJNA.

Bójka. Na ul. 1-szej Słomiance powstała na tle zatargu osobistego bójka pomiędzy dwoma dorożkami, w trakcie której ciężko poraniony został w głowę

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej po raz drugi komedia psychologiczna Marcellego Acharda, jednego z wybitnych komedjopisarzy francuskich p. t. „Fotograf i Tancerka”. W rolach tytułowych: Elżbieta Wierczkowska i Kazimierz Dejunowicz. Dalszą obsadę stanowią: Irena Górską, Stanisława Masłowską, Eleonorę Sciborową, Henryk Borowski, Zbigniew Borkowski, Władysław Czengery, Władysław Neubelt, Wacław Scibor, Tadeusz Surowa, Stanisław Zieniewski.

Niedzielnia popołudniówka. Jutro o godz. 4ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe komedia Kirszona „Cudowny stop” po cenach propagandowych.

Uwaga! Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7-ej wiecz.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś operetka Oskara Straussa „Królowa i Prezydent”. W roli Królowej Elna Gistedt.

Madame Dubarry. Dochodzą kresu próby z operetki Millöckera „Madame Dubarry”. Rolę tytułową odwarza Elna Gistedt. Efektowne dekoracje W. Makojnika. Specjalny popis będzie miał w tej operetce balet.

Teatr „Rewja”. Dziś przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „W pa-

lami opium”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 26 października.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzień poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzień pol. 12.15 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Płyty. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 Opow. K. Truchanowskiego p. t. „Goście”. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Recital skrzypcowy Teodora Kleinmanna. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt „Polska wystawa pływająca w Japonii”. 17.15 Nowości z płyt. 17.35 Świat naszych zwierząt. 17.50 „Mir i okolice” pog. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. 18.40 Płyty. 19.00 O chudym szlachcu litewskim, gawęda. 19.10 W świetle ramy, nowości teatralne. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekka aud. muz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Kapela kujawska. 22.30 Płyty. 23.00 Kom. met. 32.05 D. c. muzyki tanecznej.

We wszystkich trzech wypadkach skutecznie interwenjowało pogotowie straży pożarnej. (e)

Przejechany motocyklem. Na ul. Trakt Batorego przejechany został przez szybko jadący motocykl 14 letni Zbigniew Snarski, (Trakt Batorego 127). Chłopiec doznał ogólnego potłuczenia ciała. Nieostrożny motocyklista, nie zatrzymując maszyny zbiegł. (e)

Koń sploszony taksówką. Na ul. Raduńskiej koń sploszony taksówką rozbił o słup telegraficzny furmankę, właściciel której Wincenty Jewstiejczyk, mieszkaniec wsi Taraszyzki (pow. wil. trocki) doznał potłuczenia głowy.

Poszkodowanego opatrzyło przejeżdżające mimo wojskowe pogotowie ratunkowe. (e)

W krótkie GOLGOTA

ILUSTRUJĄCY ŻYWIOT I MEKĘ JEZUSA CHRYSZTUSA najnowsze monumentalne arcydzieło dźwiękowe kolosalnym nakładem kosztów zrealizowane w r. 1935

HELIOS D z i s początek o g. 2-ej. Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

Wstrząsający dramat erotyczny. Rewelacyjna obsada: Genjalny INKISZYNIEM jako człowiek-zwierze oraz mistrz ekranu HARRY BAUR.

Film, który na całym świecie osiągnął nlebywały sukces. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA oraz najn. aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

CASINO DZIŚ POZCĄTEK O 6. 2-ej Największy Sensacyjny obraz, z życia Dżungli. TARZAN NIEUSTRASZONY

„Człowiek, małpa”, Trader „Horn” bledną wobec tej jedynej atrakcji z mi-trzem pływania (Busterem) Grabbem w roli tytułowej. Człedziele nieznanego bóstw, stadła sioni, lwów, krokodyli, nosorożców, koni dzikich i tysięcy lanych zwierząt—oto tło fra-pującej akcji. Najwyższe napięcie! Groza. Nadprogram: Dodatek i najn. aktualja.

UWADZE DJABETYKÓW — CHORYCH NA CUKRZYCĘ

poleca: chleb, mąkę, herbatniki, ciastka, czekolady, syrop, wafle, babki biszkopty, miodownik, torciki, soki, marmelady. firma: ZWIEDRYŃSKI Wilno, Wileńska 35, tel. 12-24.

OSZCZĘDZAJ W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Złatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.

Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE WYROBÓW ŻELIZYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH p.f. L. PERKOWSKI I K. MALINOWSKI

SWIĘTOJANSKA 12 (mury kościoła Św. Jana). poleca: ARTYKUŁY KOŚCIELNE: Zyrandole, puszeki, kieliuchy, monstrancje itp. WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d. WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE. DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI. Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych. Wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty granerackie, złocenie, srebrzenie i niklowanie. CENY BARDZO UMIARKOWANE.

UŚMIECH ZADOWOLENIA

ukazuje się na twarzy Pani po spojrzeniu w lustro... Krem Seta a na nim subtelna, niewidoczna warstewka pudru Abarid zakryła usterki cery, darząc ją świeżością i aksamińną gładkością. Urok młodości przywraca skórze idealnie miękki, roślinny, subtelny

PUDER ABARID "PERFECTION"

Tego jeszcze nie było — oświadczyła krytyka całego świata po obejrzeniu filmu

WYPRAWY KRZYŻOWE

reż. CECILA B de MILEA.

Już wkrótce w kinie „HELIOS”

BABOONA

Dzisiaj i jutro pocz o g 12-ej. Gigantyczny film egzotyczny.

Bezkonkurencyjny film na całym świecie

Wyjątkowy nadprogram: 1) Wspaniały dodatek śpiewno-muzyczny p. t.: „NIECH ŻYJĄ WROTKI” oraz 2) słynna komedia p. t.: „PECHOWCY”

„CENTROPAŁ”

Sp. z Ogr. Odp.

hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO

Własne składy i boeznice: ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22-40

Biu-ro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

WILHELM DOWGIAŁŁO

8-TO JANSKA 6, TEL. 22-35.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości. CENY KONKURENCYJNE.

„BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92. Poleca:

wełny na kostjomy, suknie i palta damskie

wełny na ubrania i palta męskie

Jedwabie w wielkim wyborze PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

Lekarze

DOKTOR W. WOŁODZKO

Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynat. Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece. Wileńska 34, tel. 15-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczo-pięciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam

tanio bilard w dobrym stanie. Dow. się Ostrobramska 25—28.

PRACA.

JAN FARBOTKO

kapitan rezerwy poszukuje posady zarządzającego domami. Wilno, Dobroczyński zaułek 4 m. 6. 299—5

PRACOWNIKÓW fizycznych i amyslowych wykwalifikowanych sumienianych i uczoiwanych — poleca Wydział Młodych Stronactwa Narodowego. Łaskwe zgłoszenia prosiwy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wiln”.